Nr. 226. Dnia 17 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 5 (17) sierpnia 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Anastazjusza Biskupa.
Wtorek: Agapita Męcz. i Bronisławy.
Środa: Rufina Wyznawcy
Czwartek: Bernarda Opata Dokt. K.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 43.
Zachód " " 7 " 24.
Długość dnia godzin 14 minut 41.
Ubyło " " 2 " 02.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 6 w.
Zachód " " 10 " 44 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 10.
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 16° R.

Piątek: Joanny Fremiot Wdowy.
Sobota: Symforjana i Tymoteusza.
Niedziela: Filipa Benicjusza W.
Poniedziałek: Bartłomieja Apost

KALENDARZ.

***Imiona słowiańskie.*—Dziś Mirona św., jutro Bronisławy.**

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Gęsi i gąski"; jutro „Aida" (występ gościnny pani Zofji Brajninowej i pana Szaniawskiego); — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Piękna Helena", jutro „Kamionka". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) o godzinie 10-ej zrana odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją.

Przegląd polityczny.

Dnia 12-go b. m. upłynęło sześć lat od chwili objęcia rządów w Przedlitawji przez hr. Taafego. Organa autonomiczne wszystkich barw i narodowości w Austrji poświęciły ciepłe wyrazy uznania krótkim, burzliwym, ale doniosłym i wiele obiecującym jeszcze na przyszłość dziejom tej ery, uznającej prawa narodowości historycznych w Austrji do swobodnego rozwoju i pielęgnowania swych dóbr moralnych i materjalnych.

Krótko trwała—wojna pomiędzy Niemcami i Zanzibarem. Kommodor Paschen, były marynarz austrjacki, który uczestniczył obok admirała Tegetthofa w chlubnym dniu bitwy morskiej pod Lissą, zaledwo przybył do Zanzibaru, przesłał we wtorek sułtanowi *ultimatum* rządu niemieckiego, żądające pod grozą kroków wojennych ustąpienia wojsk i władz zanzibarskich z terytorjów, zajętych przez niemieckie stowarzyszenie wschodnio afrykańskie. Równocześnie pancerniki eskadry kommodora wpłynęły w cieśninę morską pomiędzy wyspą Zanzibarem i lądem afrykańskim, paszcze dział swoich zwracając wprost ku pałacowi Saida Bargasza. Na takie *dictum acerbum* sułtan uległ i przyjął wszystkie warunki, podyktowane w Berlinie. Trudno było spodziewać się czego innego, zwłaszcza, że lord Salisbury, myślący o wielkich rzeczach, nie pragnął wcale obrażać na siebie ks. Bismarka w przededniu rozpoczęcia gry na szerszą daleko skalę.

Po świeżem, tak doniosłem zwycięstwie ks. Bismarka szydzi on zapewne w duszy z protestu wniesionego przez Hiszpanję. Jak wiadomo, bardzo niedawno załatwioną została pomiędzy Niemcami, Anglją i Hiszpanją kwestja archipelagu wysp Sulu. Obecnie Niemcy zajęły jedną z wysp Karolińskich (Nowo-Filipińskich" na oceanie Spokojnym, na zachód od hiszpańskich Filippinów. Wiadomo, że Hiszpanja oddawna rości pretensje do tej rozległej na 1450 kilometrów kwadratowych, żyznej grupy 400 do 500 wysepek malajsko-polinezyjskich; rząd madrycki żachnął się przeto gniewnie na aneksję niemiecką, a gabinet tamtejszy uchwalił dnia 13-go b. m. wystąpić z odpowiednią reklamacją w Berlinie. Okręty wojenne hiszpańskie „San Quintino" i „Manila" opuściły zaraz w środę Manilę i odpłynęły do wysp Karolińskich, celem obrony zagrożonych praw Hiszpanji. Wojny przecież z tego nie będzie...

Znany korespondent watykański pisze pod d. 9-ym b. m. do *Politische Correspondenz*:

„Różne i to poważne dzienniki tłumaczyły w sposób zupełnie fałszywy wyniesienie arcybiskupa Melchersa do godności kardynalskiej, tudzież mianowanie dotychczasowego biskupa warmińskiego, d-ra Krementza arcybiskupem kolońskim. W oczach tych dzienników pierwszy przedewszystkiem fakt, pociągający za sobą zupełne ustąpienie msgr. Melchersa ze stolicy kolońskiej, jest porażką kościoła, drugi zaś ze względu na przeszłość msgr. Krementza, kapitulacją państwa pruskiego. Takie przedstawienie zdradza zupełną nieświadomość stosunków i obecnego stanu rzeczy pomiędzy Prusami a Kurją. O klęsce i kapitulacji w tej kwestji mogłaby wówczas tylko być mowa, gdyby kościół i państwo stały naprzeciw siebie, jako strony walczące. Coś podobnego jednakże nie zachodzi obecnie bynajmniej; owszem, od pewnego czasu zgodzono się na zawieszenie broni, a obie strony korzystają z tego stanu w interesie uregulowania najtrudniejszych kwestyj i ustanowienia miary obopólnych ustępstw, pragnąc na tej drodze osiągnąć zupełny pokój. Mianowanie msgr. Krementza arcybiskupem Kolonji, a arcybiskupa Melchersa kardynałem, należy uważać jako doniosły krok w powyższym kierunku, a każdy, kto pragnie pokoju kościelnego w Prusiech, musi powitać z zadowoleniem owe nominacje, jako wróżby zbliżających się lepszych czasów. Ojciec św., przyjmując rezygnację msgr. Melchersa ze stolicy kolońskiej, dowiódł, iż gotów jest przystać na te żądania państwa, które dadzą się pogodzić z nietykalnemi prawami kościoła. Z drugiej strony Prusy, przez to, iż zatwierdziły mianowanie msgr. Krementza, uznały, iż ręka ich zbytnio dotknęła kapłana kościoła katolickiego, który spełniał tylko swoją powinność. Takie a nie inne jest istotne znaczenie obu powyższych wypadków."

Sir Drummond Wolff przybył w środę do Wiednia, konferował tamże w nieobecności hr. Kalnoky'ego z pierwszym szefem sekcyjnym, zastępcą tegoż, hr. Szögonyi Mariczem, tudzież z bliżej i poufniej jeszcze z czasów komisji wschodnio-rumelijskiej znanym sobie państwowym ministrem skarbu, p. Kalayem. O misji sir Drummonda Wolfa pisze organ torysów, poważny *Standard*, co następuje:

„Podróż sir Drummonda Wolffa do Konstantyno-

---

37)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg).

Godziny biegły dla niej szybko a leniwie, aż nareszcie zbliżyło się południe. Dzień był mroźny, jasny, słoneczny, jakby niebo samo sprzyjało ich schadzce.

Felicja ubierać się zaczęła. Włosy ułożyła z nigdy niewidzianą starannością, poprawiając i przygładzając każdy promień. Nosiła je bez żadnej pretensji, przyczesane gładko na skroniach, z tyłu splecione w warkocz i przypięte grzebieniem. Teraz przyszła jej ochota upiąć je w modniejszy sposób, próbowała nawet to uczynić, ale powstrzymała ją myśl, że skoro w takiem uczesaniu podobała się Konradowi, nie miała prawa go zmieniać.

Potem starannie wyczyściła swoją starą czarną suknię i okrycie wytarte, włożyła kapelusz, upięła woalkę, poprawiając ją kilka razy, wreszcie pożegnała się krótko z matką i bratem i wybiegła odmłodzona, żywa, jak sarna w kniei.

Nie zdziwiło to nikogo, wychodziła codzień.

Felicja biegła prawie, lękała się spóźnić, chociaż do placu Zamkowego miała bardzo blisko. Dopiero przechodząc koło zegaru przekonała się, że jeszcze brakowało dziesięciu minut do dwunastej. Wówczas zwolniła kroku i swobodna, szczęśliwa, rozglądać się zaczęła wokoło.

W wigilję spadł śnieg niewielki, zimowe słońce iskrzyło się w nim mirjadami djamentów. Cały krajobraz zarzeczny był nim obsypany, błyszczał w świetle promienną białością, a w cieniu przybierał od błękitu czystego powietrza niebieskawe tony. Wisła spowita lekką mgłą mroźną, toczyła kry wzburzone, brudno-zielonawą smugą odgradzając Pragę, której kolorowe dachy, przyćmione odległością, przysypane śniegiem, wyglądały świątecznie. Po nad dachami wykwitały co chwila bukiety dymów, wzbijały się w niebo prostą kolumną i rozpływały w błękitnem powietrzu. Poważne, ciężkie budowy Zamku, rysowały swoje imponujące masy z kwadratową wieżą, na tle jasnych tonów zamiejskich przestrzeni, na lewo białe smukłe wieżyczki katedralnego kościoła strzelały w niebo, wydzierżgane jak koronka. Po drugiej stronie szerokiej wstęgi zjazdu odpowiadała architektonice zamku, czworograniasta dzwonnica bernardyńska i fasada kościoła w romańskim stylu, a tuż przed nią na wysokiej kolumnie Zygmunta błyszczał w promieniach południa krzyż złoty i krzywa szabla, trzymane przez pierwszego z Wazów.

Widok ten znała dobrze, widywała go codziennie w czasie zieleni i zimowych śniegów, przecież teraz zatrzymała się, jak gdyby spotykała go po raz pierwszy. Jakże wszystko, co ją otaczało, było piękne!

Gdy tak rozglądała się wkoło, ujrzała nagle pannę Kordulską. Było to nieznośne spotkanie. To też Felicja przeszła koło niej tak śpiesznie, iż stara panna, która miała ochotę ją zatrzymać, dała za wygraną i popatrzywszy na nią przez chwilę, poszła swoją drogą.

Felicja odetchnęła swobodnie. Teraz zwolna obchodząc plac, oczekiwała Konrada od strony lecznicy; oczekiwała go z tem rozkosznem uczuciem, że zawiedzioną być nie może, iż lada chwila usłyszy głos jego przy sobie, ujrzy te ukochane rysy.

Rzeczywiście nie czekała długo. Zaledwie dwunasta wybiła na zamkowej wieży, zobaczyła go zbliżającego się i rozglądającego wkoło, jak czyni człowiek, który kogoś szuka. Serce jej uderzyło dumą i szczęściem.

Przyszła jej myśl skryć się gdzie, podrażnić go — bo szczęście powracało jej młodość i szaleństwa młodości. I zapytywała znów siebie, jak on ją przywita? jakie pierwsze słowo padnie pomiędzy niemi?

Konrad nie wyglądał wcale na szczęśliwego kochanka, był blady i roztargniony jak wczoraj. Ujrzawszy Felicję, zbliżył się do niej.

— Dziękuję, dziękuję — wyrzekł ściskając jej rękę.

Doznała dziwnego uczucia. Sądziła, że to pierwsze słowo będzie odmienne, że on powita ją inaczej, spojrzy inaczej.

— Albożeś pan wątpił?—zawołała z wyrzutem.

— Nie, nie wątpiłem—powtórzył—wiem, że pani jesteś dobrą bardzo...

Czyż przyszła tutaj przez dobroć?

A on mówił dalej:

— Wiem, że masz dla mnie trochę przyjaźni.

Przyjaźni! Znowu to słowo zdawało jej się niestosownem; gdy je wymawiał, przebiegł ją dreszcz zimny. Chciała mu przerwać, zaprotestować, ale nie znalazła stosownego słowa.

Była pomiędzy niemi chwila milczenia. Szli oboje obok siebie, kierując się machinalnie ku Zjazdowi, gdzie ruch był mniejszy. On widocznie nie wiedział od czego zacząć, ona czekała trwożna, pochwycona wśród słonecznych zachwytów dziwnym niepokojem.

— Panno Felicjo—zaczął wreszcie...

Podniosła na niego oczy błagalne. Zrozumiała, że była to chwila stanowcza, że słowo, jakie wymówi, wyrokować będzie o jej losie i nie miała siły go wysłuchać.

Ale on nie miał najmniejszego pojęcia o procesie psychicznym, jaki się w niej odbywał, nie mógł pojąć ani nadziei, jakie obudził bezwiednie, ani trwogi która się w niej rodziła. Spojrzenie to, drgające złamanem życiem, wziął za prosty wyraz znużenia i pośpiesznie podał jej ramię.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rola jest szczerem uznaniem faktu, że jeżeli w rozwiązaniu sprawy egipskiej mają być uwzględnione interesa także innych państw, oprócz Anglji i Egiptu, to z rzędu ich nie może być wykluczoną W. Porta, ale musi zająć jedno z miejsc wybitnych. Jednem słowem, zadanie, które ma rozwiązać sir H. Drummond Wolff, zawisło od tego, ażeby wprawił w ruch siłę zbrojną Turcji, gdzie się tego okaże potrzeba, a jednak nie dopuścił W. Porty do mięszania się w sprawy administracji cywilnej.

Znający trudności sprawy egipskiej zwracają natychmiast uwagę, że odwiedziny sir Wolffa w Konstantynopolu mają na celu uzyskanie poparcia sułtana dla rozpoczęcia polityki jaskrawo sprzecznej z polityką poprzedniego gabinetu, jeżeli tenże w ogóle kierował się jakąkolwiek myślą polityczną. Polityka ta najnowsza jest identyczną z uznaniem przez Anglję faktu, na który oddawna zwracano z Wiednia i Berlina uwagę, że jeżeli kwestja egipska ma się popchnąć naprzód, to dźwignię główną poruszyć trzeba w Konstantynopolu. Doktryny tej bronił otwarcie ks. Bismark, a zaślepiony upór administracji p. Gladstona, nie uznającej tego pewnika, stwarzał coraz nowe przyczyny zawikłań. Zasady tej może nie przyjmują z zadowoleniem w Paryżu, i to prawdopodobnie przyczyna główna, dla której zarzucili ją poprzednicy nasi na Downing-street. Czas już jednak, ażeby dobro Egiptu i interes Anglji nie były dłużej poświecane dla utrzymania dobrego humoru polityków francuskich. Nie znajdzie się też obecnie nikt, ktoby mógł wynaleść jakikolwiek uszczerbek dla interesów Francji w rozwiązaniu sprawy egipskiej, skoro w sprawach finansowych zabezpieczono już przez wiadomą umowę dostatecznie te interesa.

Kwestja egipska rozwiązaną zostanie nie w Paryżu, ale w Londynie i w Konstantynopolu. Jeżeli sułtan w misji p. Wolffa ujrzy nadarzającą się sposobność do odzyskania wpływu w Egipcie, w takim razie utoruje mu to tylko drogę do odzyskania terytorjów, które odebrać pomoże mu Anglja. Niebezpodstawną jest nadzieja, iż sułtan usłucha rady tradycyjnych doradców. Nie przywrócono wprawdzie koncertu europejskiego, ale mamy nadzieję wspólnego przynajmniej postępowania w tej sprawie Anglji, Niemiec i Austrji, a dodać możemy, także i Włoch. Sir H. Drummond Wolff wystąpi przeto z argumentami nie bez poparcia. Obecnie, gdy Anglja powróciła na drogę tradycyjną, nie pozostanie bez przyjaciół i posiłków w swoich dyplomatycznych przedsięwzięciach."

Br. Z.

Gospodarstwo nabiałowe.

Jak oddziała na nasze rolnictwo w niedalekiej przyszłości powiększone cło niemieckie na nasze zboże, niejednokrotnie to już było omawiane w naszych pismach specjalnych: zwyżkę tę przyjdzie zapłacić naszym ziemianom. Z tego wyniknie, że otrzymane ceny za pszenicę albo będą pokrywały tylko koszta produkcji, albo będą dawały minusy. Trudno jest jednak i niemożebnem, jak już to specjalna prasa wskazała, zarzucić uprawę pszenicy, gdyż ta musi zostać jeszcze na długo jednym z najważniejszych produktów naszego handlu wywozowego.

Cóż więc robić z niedoborami, jakie wskutek tego powstaną? Niedobory te bezwątpienia mogą być w części pokryte zwiększoną hodowlą inwentarza i produktami nabiałowemi. Przypuśćmy że tak jest, jak wielu utrzymuje, że miejscowe bydło opasowe nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z bydłem stepowem, to i tak nam zostaje jeszcze produkcja nabiału, która opłaca się bezwarunkowo. Produkta nabiałowe: mleko, masło i ser, szczególniej dwa ostatnie, zawsze znajdą konsumenta, jeżeli nie w domu, to za granicą. Ale, niestety! u nas brak jest jeszcze produktów nabiałowych dla własnej konsumcji, szczególniej w naszych guberniach fabrycznych, tego dowodzi fakt, że wskutek znacznego zapotrzebowania masła aż musi powstać w Łodzi fabryka masła sztucznego, jak o tem donoszą nam pisma. Oprócz tego sprowadzamy z Cesarstwa ser i masło, a z zagranicy wyszukańsze sery, które doskonale mogą być wyrabiane u nas, przy odpowiedniej chęci i wzięciu się do rzeczy. Wystawa nasza tegoroczna przekonała nas, że i w tej gałęzi mamy ludzi, którzy się z zapałem jej oddają. Ale cóż, kiedy to siły jeszcze pojedyńcze, rozpierzchnięte i stosunkowo do naszego kraju tak mało produkujące. W niedalekiej przyszłości zatem pozostaje nam produkować nabiału daleko więcej, produkować tyle, abyśmy mogli zadowolnić potrzeby miejscowe bez zakładania fabryk sztucznego masła, a oprócz tego wyprodukować na wywóz za granicę do Anglji i Belgji tyle, ażeby można pokryć odsetkami niedobory, jakie przynosi produkcja pszenicy. Jeżeli liczba krów, a tem samem i ilość nabiału, będzie wzrastała tylko o tyle, o ile może pokryć zapotrzebowanie około 100,000 ludzi, w takim razie o wywozie za granicę myśleć nie można. Statystyczne bowiem dane (Banzemer) dowodzą, że ludność Królestwa Polskiego jeszcze w r. 1883-im wynosiła 7,415,237 i że w przeciągu ostatnich dziesięciu lat do r. 1883-go zwiększyła się o 1,016,262 czyli rocznie przecięciowo o 101,626 mieszkańców i sądząc z liczby mieszkańców i procentu urodzeń i śmierci, liczba roczna będzie się zwiększała w wyższym stosunku. Ażeby w przybliżeniu obliczyć, ile potrzeba powiększać liczbę krów, ażeby pokryć tylko potrzeby wzrastającej ludności, przypuśćmy że każdy z mieszkańców potrzebuje w postaci mleka, masła i sera jedną kwartę mleka dziennie czyli 360 kwart rocznie. Rocznie zatem wypadnie zwiększyć ilość kwart mleka na konsumcję dla przybywających mieszkańców o 36 000,000 kwart czyli 9,000,000 garncy.

Przypuszczając dalej, że przybywające krowy będą wszystkie rasowe, które mogą przynosić *minimum* po 3 000 kwart rocznie, otrzymamy, że dla przybywających mieszkańców potrzeba zwiększać rokrocznie liczbę krów o 12,000 sztuk, a dla okrągłej liczby 10,000 sztuk. Po za tem pozostaje jeszcze jeżeli nie kompletne przecięcie wwozu tych produktów z innych krajów, to przynajmniej skrócenie do *minimum*, a następnie wywóz za granicę, który oby mógł być jaknajwiększym! Jak może rozwinąć się hodowla bydła i produkcja nabiału w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, niech posłużą za dowód liczby, które mam zamiar podać poniżej. Szczególniejszą swą uwagę pod względem gospodarstwa mlecznego zwracają na siebie będące mniej więcej w naszych warunkach klimatycznych Danja i Szwecja, dalej Finlandja, która bezwątpienia jest pod względem klimatu surowszą jak Królestwo Polskie. O rozwoju zaś gospodarstwa mlecznego będziemy wnosili z ilości wywiezionego produktu, gdyż to uważa się już jako nadprodukcja krajowa. I tak wywieziono za granicę:

	w r. 1865	w r. 1875
Z Danji . .	4,672,000 kg. [1]	13,288,000 kg.
Ze Szwecji .	475,200 „	3,200,000 „
Z Finlandji .	2,688,000 „	4,688,000 „
Z Francji . .	2,080,000 „	14,704,000 „

Przypuśćmy, że połowa wywiezionego nabiału była w postaci sera, druga jako masło. Nadając tym produktom ceny warszawskie, tj. że 1 kilogram sera średniej dobroci kosztuje kop. 75 (czyli 30 kop. za funt), a jeden kilogram masła rubla (czyli 40 kop. za funt), otrzymamy następujące liczby dla tychże państw już w r. 1875-ym:

wywieziono	z Danji	za 11,627,000 rs.
„	„ Szwecji	„ 2,800,000 „
„	„ Finlandji	„ 4,102,000 „
„	„ Francji	„ 12,866,000 „

Jeżeli ocenimy produkta nabiałowe Danji w ten sam sposób, które były wywiezione w r. 1865 i porównamy, to otrzymamy takie liczby:

1865 r.	4,672,000 kg.	przedstawiają wartość	4,088,000 rs.
1875 r.	13,287,000 kg.	„ „	11,627,000 rs.
		a więc więcej o	7,539,000 rs.

aniželi 10 lat przedtem.

Porównajmy teraz Królestwo Polskie z Danją.

Danja zajmuje powierzchni 694 mil kw. [2]

Królestwo Polskie zajmuje powierzchni 2316 mil kw. [3], czyli $3 \frac{1}{3}$ razy większe jak Danja.

Łąki w Królestwie Polskiem zajmują $\frac{1}{9}$ całego obszaru. [4]

Pastwiska w Królestwie Polskiem zajmują $\frac{1}{5}$ całego obszaru.

Razem więc $\frac{14}{45}$ czyli okrągłą liczbą $\frac{1}{3}$ całego obszaru, a zatem tyle, ile zajmuje cała Danja, która jednak posiada grunta orne, lasy, kanały, jeziora i ogrody. My zaś, oprócz łąk i pastwisk, posiadamy jeszcze słomę, wykę, koniczynę, lucernę, ziemniaki, buraki i w. i., a zatem powinniśmy przynajmniej dziś już dostarczać zagranicy tyle, ile dostarczała Danja w r. 1875-ym, czyli za 11,627,000 rs. rocznie. Suma ta mówi sama za siebie. Przedstawia ona wartość mniej więcej *jednego miljona par zboża*, którego z pewnością tyle nie wywozimy za granicę. Czem jednak objaśnić tak słaby rozwój u nas gospodarstwa nabiałowego i hodowli bydła—nie wiem. Rozstrzygnięcie tej kwestji zostawiam kompetentnym w kwestji rozwoju rolnictwa u nas od lat wielu. Tymczasem zaś powołując się na powyżej przytoczone liczby widzimy, jak szerokie pole pracy odkrywa się przed nami w hodowli bydła, pole przyjemne, wdzięczne, które przyniesie zaszczyt tym, co będą na niem głównymi szermierzami, gdyż to znacznie przyczyni się do podźwignięcia bogactwa narodowego.

J. I. R.

[1] 1 kilogram=2·445 funt., a dla okrągłej liczby można liczyć $2\frac{1}{2}$ funta.
[2] Gothe. Geografja powszechna. Warszawa 1875, str. 491.
[3] Ibid. str. 808.
[4] Ibid. str. 803.

Echa kąpielowe.

Ciechocinek w sierpniu.

Ciechocinek nie należy wcale do miejscowości uroczych, lub choćby tylko ładnie położonych.

Rozsiadł się on wśród rzadkich klombów młodych drzew na szerokiej równinie, ciągnącej się po lewej stronie Wisły aż do samej granicy pruskiej. Dolina to jednostajna, nie urozmaicona niczem, obfita tylko w piaski i łąki.

Jeden tylko punkt zatrzymuje na sobie dłużej oko, chciwe żywych malowideł przyrody. Jest nim Raciążek, miasteczko, czy osada, dawniej jedna z rezydencyj biskupów kujawskich, miejsce obronne, znane dobrze z dziejów licznych napadów krzyżackich.

Na wschód od Ciechocinka wznosi się nagle, bez żadnego przejścia, jak gdyby rozmyślnie usypana, dość znaczna góra, strojna na samym skraju szeregiem czerwonych dachów, wychylających się z gęstych sadów. Niby kokosz, troskliwa o swe pisklęta, panuje nad temi domami kościół raciążski, wysoki a wąski, dawne pamiętający czasy.

Kiedyś bronił z drugiej strony przystępu do miasteczka zamek biskupi, zbudowany na samym końcu wyżyny, otoczony prawdopodobnie głębokiemi fosami. Dziś pozostały z tego grodu tylko trzy słupy, wyglądające zdala, jak trzy czerwone palce i garść gruzów.

Z ruin zamczyska roztacza się wspaniały widok. Oko ogarnia ztąd całą równinę, zasianą domkami, przerzniętą błyszczącą wstęgą Wisły, a zamknięty na zachodzie ciemnemi borami. Wieje tu czystsze, świeższe powietrze i jakiś duch, inne przypominający czasy. Dolina robi wrażenie, jak gdyby ją ktoś stworzył rozmyślnie do stoczenia wielkiej bitwy w szczerem polu.

Rzecz dziwna, jak polacy posiadają mało zmysłu do konserwowania zabytków przeszłości. W każdym innym kraju postaranoby się o opiekę nad rumowiskami, położonemi zwłaszcza tak blisko miejsca kąpielowego. Oczyszczonoby gruzy, upiększonoby miejsce historyczne jakim ogródkiem, ułatwionoby przystęp do niego.

U nas nie dzieje się w tym kierunku nic, a przynajmniej bardzo mało. Pamiątki przeszłości walają się po kątach, lub w błocie, nie strzeżone przez nikogo. Pierwszy lepszy mieszczuch lub włościanin, potrzebujący cegieł do wystawienia jakiej szopy lub czegoś podobnego, łamie chciwą dłonią osierocone mury.

Działo się tak i w Raciążku przez długie lata, aż ktoś rozumniejszy położył koniec temu barbarzyństwu. Obecnie opiekuje się podobno sama gmina skąpemi resztkami dumnego niegdyś grodu.

Poza Raciążkiem nie ma w bezpośrednich okolicach Ciechocinka nic ciekawego lub malowniczego. Wisła bowiem nie należy do niezwykłości dla warszawiaków, których tu najwięcej.

Ztąd nie może być w Ciechocinku wesoło dla kogoś, co wyjechał na lato z miasta, aby nie widzieć tego miasta i jego przyjemności. Wieczorków, balów, koncertów, teatrów, towarzystw mamy przecież w Warszawie aż zawiele, ale nie posiadamy tam drzew, krajobrazów, natury czyli tego, czego brak i Ciechocinkowi.

Ciechocinek należy do miejscowości nudnych, choć trudno cośkolwiek zarzucić zarządowi. Stara się on wszelkiemi siłami o przyjemności dla gości. Park, choć młody, nie pozostawia nic do życzenia; tak samo t. zw. kurhaus, budynek gustowny i przestronny. Jest tu i stała kapela, robiąca co się tylko da, aby stworzyć jaki taki *ensemble*, jest i teatr p. Grabińskiego, wiążący ledwo koniec z końcem.

Licho idzie tego roku w Ciechocinku dzieciom Melpomeny, choć grają, jak na siły teatrzyku prowincjonalnego, dość poprawnie. P. Grabiński zmienia ciągle repertuar, chcąc ustawicznemi nowościami przywabić widzów. Lecz trudów jego nie wieńczy skutek pomyślny.

Głównie odstręcza prawdopodobnie sam budynek teatralny gości od zwiedzania przybytku sztuki.

Trzeba przejechać dużo kraju, aby się spotkać z podobnym „gmachem". W jakiejś byłej stajni czy zajeździe umieszczono wąziutkie podjum i ustawiono kilkadziesiąt krzeseł różnych wielkości, kształtów i barw. Na scenie porusza się z trudnością kilka osób, a o akustycznej budowie całości nie ma nawet mowy.

Strasznie ubogo wygląda ten „teatr" obok przytykających do niego plantacyj, a w porównaniu z kurhauzem zasługuje chyba na miano nędzarza, nagiemi świecącego łokciami.

Niewiele przyjemności daje Ciechocinek gościom. Więc możeby nieźle było, gdyby zarząd pomyślał o

jakimś przyzwoitszym teatrze, skoro nie szczędzi w innym względzie znacznych nakładów.

Nie zaszkodziłoby także, aby sami mieszkańcy postarali się we własnym interesie o większe wygody dla przybyszów, z których przecież żyją.

Mieszkania tu drogie, daleko droższe aniżeli u wód zagranicznych, a mimo to nie przedstawiają żadnych dogodności. Rzadko znaleźć można pokoik, w którymby choć jeden mebel był cały, jeden zamek się zamykał, jedno łóżko nie protestowało kwikiem i jękiem, gdy się człowiek chce na nie położyć. Śmieciska i miejsca ustępowe, zatruwające powietrze, przed samemi oknami, usługa licha, jedzenie dowolne, zupełnie nie hygjeniczne, oto rozkosze mieszkań ciechocińskich. Ale płacić każe sobie każdy i to dobrze. Płaci się oczywiście, gdy się tu już raz przybyło, bo cóż robić.

Na niedbalstwo mieszkańców naszych miejsc kąpielowych skarżymy się wszyscy rok w rok, a poprawy nie widać. Kończy się oczywiście na tem, że ktoś raz dwa sparzony, jedzie na przyszłość za granicę, gdzie ma prawo żądać za swoje pieniądze czego mu potrzeba.

I w Ciechocinku przebywa w tym roku daleko mniej gości, niż zwykle. Skarżą się na brak kuracjuszów właściciele domów, lecz o koniecznych reformach nie pomyśli z nich żaden. Bo i na cóż? Chorzy muszą tu przybyć, więc muszą być z wszystkiego zadowoleni. Od tego są.

Najkomiczniejsze z tego wszystkiego, że pospolici spekulanci odwołują się zwykle do uczuć patrjotycznych. Popieraj swego! Zapewne, lecz niechże się ten swój stara też o to, aby swojemu dogodził.

Wykrzykniki na temat: patrjotyzm i t. d. brzmią w ustach wszelkich handlujących czyli kosmopolitów *pas excellence*—bardzo zabawnie. Od kupca nie żąda się słów głośno brzmiących, lecz rzetelnej obsługi.

T.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświecenia przedstawionym wkrótce zostanie projekt założenia instytutu języków nowożytnych w celu przygotowywania zdolnych tłumaczy i nauczycieli tych języków, oraz dla ułatwienia nauki takowych dla osób, które będą się mogły tej nauce poświęcić w instytucie na prawach wolnych słuchaczy.

= Niedawno, jak donoszą *St. Pet. wied.*, wydanem zostało rozporządzenie, aby z bibljotek szkolnych przy zakładach naukowych rządowych wykluczyć książki, które zabroniono trzymać w bibljotekach publicznych, oraz aby z ostatnich nie wydawano na ręce takich książek osobom obcym.

= Pierwsze półrocze roku akademickiego rozpocznie się dnia 1-go września i trwać będzie do 1-go stycznia r. p., drugie zaś półrocze od d. 27-go stycznia do 11-go czerwca.

= Prace nad statystyką rolną zbliżają się do końca. Obecnie, jak donoszą *St. Pet. wied.*, jest już na ukończeniu statystyka rolna Królestwa Polskiego, która wykazuje na zasadzie danych czerpanych ze źródeł urzędowych, iż koło połowy wszystkich gruntów prywatnych w Królestwie należy obecnie do cudzoziemców, przeważnie niemców i żydów austrjackich; druga połowa stanowi własność polaków, miejscowych żydów i nakoniec rosjan.

= *Now. wr.* donosi, iż rewizja ustawy aptekarskiej ukończoną zostanie w końcu b. r. W istniejącej ustawie mają zajść, zgodnie z projektem komisji rewizyjnej, ważne zmiany.

= Międzynarodowa ajencja handlowa telegraficzna ma być założoną w Petersburgu, wedle słów *St. Peters. wied.*, w jesieni r. b.

= Dawno podjęta kwestja niedopuszczania handlowo-przemysłowych zajęć w dni świąteczne i niedzielne ma być rozstrzygniętą, jak donosi *Russkij kur.*, twierdząco.

= *Nowosti* komunikują, iż w sferach rządowych zajęto się opracowaniem projektu kasy emerytalnej dla robotników, zesłanych do kopalni za wyrokami sądowemi i dopuszczonych do pełnienia tamże obowiązków niższej służby.

= W sześciu gubernjach poniżej wymienionych stosunek liczebny wszystkich wyznań tak się przedstawia procentowo: w gubernji grodzieńskiej 26·06% katolików, 54·7 prawosławnych, 19·1 żydów, 0·89 ewangelików, 0·14 mahometan; w kowieńskiej 73·7 katolików, 2·1 prawosławnych, 19·1 żydów, 2·59 ewangelików, 1·7 starowierców, 0·05 mahometan; w mińskiej 11·5 katolików, 68·3 prawosławnych, 18·9 żydów, 0·27 ewangelików, 0·4 starowierców, 0·2 mahometan; w mohylowskiej 4·2 katolików, 81·1 prawosławnych, 12·6 żydów, 0·5 ewangelików, 1·5 starowierców; w wileńskiej 60·1 katolików, 24·7 prawosławnych, 12·8 żydów, 0·22 ewangelików, 1·6 starowierców, 0·2 mahometan; w witebskiej 25·2 katolików, 52·1 prawosławnych, 11·3 żydów, 1·11 ewangelików, 6·8 starowierców. Przeciętnie we wszystkich sześciu wymienionych gubernjach znajduje się: 31·6% katolików, 47 prawosławnych, 12·3 żydów, 0·12 ewangelików, 2 starowierców i 0·1 mahometan. Cyfry te zestawione zostały na podstawie roczników gubernjalnych komitetów statystycznych.

= Rada miejska dobroczynności publicznej, w wykonaniu zapisu braci Kaftalów, przyznała tytułem posagu 150 rs. pannie Surze M. oraz siedm wsparć w ogólnej sumie 155 rs. 48 kop. siedmiu osobom ubogim.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. prezydent miasta postanowił tytułem próby zaprowadzić na kilku ulicach bruki drewniane, które w Paryżu doskonale się konserwują, a w Berlinie zostały świeżo ułożone.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna w ochronie XVII dla dzieci wyznania mojżeszowego na Nowolipkach, pojutrze zaś w ochronie XIX-ej przy ulicy Śliskiej.

= Dyrektorem nowootworzonego gimnazjum na Pradze, jak donosi *Prawit. Wiestnik*, mianowany został dotychczasowy dyrektor szkoły realnej we Włocławku p. Gołowaczewskij.

= W dniu dzisiejszym przybył z zagranicy minister komunikacyj Posiet i koleją obwodową o godzinie 10-ej m. 13 rano udał się do Petersburga.

= Dziś zrana o godzinie 6-ej m. 15 przybył z zagranicy nadzwyczajny ajent dyplomatyczny niemiecki przy dworze serbskim hr. Brei von Szteinburg i koleją obwodową wyjechał do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich zapowiada na tydzień bieżący co następuje:

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Gęsi i gąski"; jutro: „Aida" (występ pani Brajninowej i p. Aleksandrowicza); we środę: „Sprzymierzeńcy" i „Stryj przyjechał"; we czwartek: „Trubadur" (występ panny Machwicówny i pp. Aleksandrowicza i Kamińskiego); w piątek: „Starzy kawalerowie"; w sobotę: „Hugonoci" (występ pani Brajninowej i panny Machwicówny, oraz pp. Kamińskiego i Szaniawskiego); w niedzielę: „Drzemka pana Prospera".

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej):

Dziś: „Piękna Helena"; jutro: „Kamionka"; we środę: „Pierścień rodzinny"; we czwartek: „Małe ręce" i „Werbel domowy"; w piątek: „Orfeusz w piekle"; w sobotę: „Za przykładem" i „Surdut i siermięga"; w niedzielę: „Król karowy".

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Gęsi i gąski" Bałuckiego, jutro „Aida" z panią Brajninową w roli tytułowej a panią Dowiakowską po raz pierwszy w roli Amneris.

Występ obu dzielnych śpiewaczek razem budzi żywe zajęcie.

W teatrze Nowym dzisiaj „Piękna Helena", jutro „Kamionka".

* Niedyspozycja p. Aleksandrowicza nie pozwala mu przyjąć udziału w jutrzejszem przedstawieniu „Aidy".

W partji Amonatra wystąpi przeto p. Szaniawski, Radamesem zaś będzie p. Andrzejewski.

* Krotochwila w trzech aktach z francuskiego pp. Labiche i Marc-Michel pt. „Niechno ja cię dopadnę" rozdaną została do nauki w teatrze Nowym.

Zwracamy ponownie uwagę reżyserji, iż przekład tytułu jest zbyt trywjalnym, aby mógł figurować na afiszu.

* Pani Rakiewiczowa zaczęła korzystać z jednomiesięcznego urlopu.

* Znane z pobytu w mieście naszem towarzystwo dramatyczne francuskie pp. Dieudonné i Coquelin odwiedzić ma znowu Warszawę w ciągu nadchodzącego sezonu zimowego.

Impresarjo powyższego towarzystwa, mającego w jesieni przedsięwziąć wędrówkę artystyczną do większych miast Europy, odniósł się do dyrekcji teatrów warszawskich z zapytaniem, czy zgadza się na odstąpienie sali teatru Wielkiego na cztery widowiska.

= „Alboż nie tak?"

Pod takim tytułem ukaże się na jednej ze scen ogródkowych pięcioaktowa komedja p. A. Trapszy.

= Prace ś. p. Rzążewskiego.

Podaliśmy smutną wiadomość o zgonie Rzążewskiego, którą dziś uzupełniamy kilku rysami jego zasłużonego żywota.

Ś. p. Adam urodził się w r. 1844-ym we wsi Cieleśnicy na Podlasiu.

W szkołach lubelskich odznaczył się jako uczeń celujący.

W r. 1866-ym wstąpił do b. szkoły głównej na wydział filologji, gdzie odbywał studja przez trzy lata pod kierunkiem prof. Wąchockiego i Szmurły.

Następnie spotykamy go w Hohenheimie, skąd wróciwszy do kraju, osiadł na wsi i zajmował się gospodarstwem, nie zaniedbując literatury.

Przed dwoma laty udał się do Paryża i tam odbywał studja w dziedzinie estetyki i historji.

Z prac jego wymieniamy „Studja nad literaturą polską", przeważnie poświęcone Kochanowskiemu; „Jan Gundulicz", obszerny komentarz do jego poematu „Osman".

Rzecz o „Zmorskim" oraz „Korzeniowskim" wywołały gorące dlań pochwały Klaczki i w „*Revue des deux mondes*".

Z powieści jego podobały się „Opowiadania pana Erazma" oraz kilka nowelek, drukowanych w pismach galicyjskich.

Był stałym współpracownikiem *Bibl. warsz.* i *Świtu.*

Z późniejszych jego prac wymienić wypada sprawozdania krytyczne, ogłaszane w biuletynach literackich.

= Kolonja hodowli nasion.

Wycieczka osób interesujących się hodowlą nasion krajowych i przedstawicieli prasy na kolonję pod Rakowcem, odbyła się według zapowiedzi wczoraj.

Nie będziemy tu powtarzali corocznej litanji hodowanych na nasiona odmian warzyw i kwiatów, lecz nie możemy nie wspomnieć o najgłówniejszej zasadzie hodowli tej, polegającej przedewszystkiem na staranności utrzymywania jednolitości żądanej odmiany.

Nieraz z całego zagonu zasianego pozostaje zaledwie kilka krzewów, inne bowiem, jako nietypowe, wyrwane i wyrzucone zostały, aby tylko otrzymać nasienie zupełnie czyste tej właśnie, a nie innej odmiany.

Tą drogą spółka nasza dochodzi do rezultatów o wiele dobrocią i rzetelnością przewyższających zagraniczne transporta.

Nasiona, jakie ona wyhoduje, są już bezwarunkowo nasionami tych roślin, za jakie są sprzedane, a że każda nowość przed wprowadzeniem jej na kolonję jest naprzód starannie wypróbowana w ogrodach prywatnych wspólników, przeto i gatunki są tu już wyborowe i z góry za godne uprawy uznane być mogą.

Rezultaty kampanji 1883/4 r. okazały się świetne, a kto śledzi rozwój tej pracy z roku na rok, widzi postęp przechodzący wszelkie oczekiwania.

Wczoraj w liczbie zwiedzających znaleźli się i tacy, którzy po raz pierwszy zasłyszawszy o istnieniu usiłowań specjalnej hodowli nasion krajowych, z pewnem niedowierzaniem przybyli obejrzeć kolonję i zdumieli się tem, co może dokonać wytrwałe i usilne dążenie do postawionego sobie i uznanego za pożyteczny celu — przez kilku ludzi, którzy na tak olbrzymie zadanie rzucić się mieli odwagę.

Dziś kolonja blisko włókę obszaru mająca, zamałą się już okazuje, a jakkolwiek wielkie są kroki, jakiemi spółka współredaktorów *Ogrodnika polskiego* dąży po tej drodze — dużo jeszcze drogi do przebycia pozostaje.

Czy dla jej przebycia w całości siły pojedyńczych osób wystarczą?

Potrzeba tu znacznych kapitałów, rąk do pracy... głowy bowiem kierujące już są i z działalności swej zdały egzamin przewybornie.

Słyszeliśmy wczoraj uwagi, iż ograniczanie się do tych pojedyńczych sił opóźnia dojście do celu; kto wie jednak, czy idąc powoli a pewno nie zajdziemy prędzej?

Cokolwiek jednak w przyszłości się zrobi w tym kierunku, pierwsze fundamenta pracy są szeroko i poważnie położone i za to inicjatorom i pracownikom tej niwy należy się uznanie i cześć.

Wracając z kolonji nasion — zebrani miłośnicy ogrodnictwa zaproszeni zostali przez p. Hosera do obejrzenia pysznego ogrodu rozpłodowego nieopodal również za rogatkami mokotowskiemi położonego.

Ogród ten jest zresztą tylko częścią obszernych zakładów znanej tej oddawna u nas firmy ogrodniczej, która posiada w samem mieście obszerne ogrody i szklarnie oraz wzorową kolonję za rogatkami wolskiemi, gdzie prowadzi szkółki drzew owocowych i ozdobnych.

= Wystawy.

Na r. b. zapowiedziane są jeszcze dwie wystawy w Warszawie: ogrodnicza i nasion.

Pierwsza, jak wiadomo, urządzona zostanie na placu Ujazdowskim i trwać będzie od d. 5-go do 13-go września włącznie.

Termin otwarcia wystawy nasion, organizowanej przez komitet muzeum przemysłu i rolnictwa i mającej się pomieścić w jego lokalu, oznaczony został w przybliżeniu na pierwszą połowę października.

Deklaracje o rodzaju zbóż i nasion mających się dostarczyć na wystawę i o wielkości miejsca dla nich potrzebnego należy nadsyłać do komitetu przed d. 1-ym września.

Na wystawę będą przyjmowane nasiona, wszelkie rodzaje i odmiany zbóż, warzywa, rośliny pastewne, oleiste, farbiarskie i miododajne w kraju hodowane.

Zboża i nasiona oleiste winny być dostarczane w ilości trzech garncy, nasiona zaś warzyw i roślin pastewnych w ilości jednego garnca.

= Stowarzyszenia kredytowo-przemysłowe.

W Królestwie Polskiem istnieje obecnie dopiero pięć stowarzyszeń kredytowo-przemysłowych, opartych na ustawie normalnej kasy przemysłowców warszawskich z dnia 1-go lutego r. 1870-go.

Mają one swoje siedliska: w Warszawie od roku 1870-go, w Radomiu od r. 1881-go, w Łodzi od r. 1883-go, w Lublinie od r. z. i w Łomży od r. b.

Podobne stowarzyszenia kredytowe mają też powstać niebawem w Kielcach i Włocławku.

Spółki warszawska, radomska, łódzka i lubelska liczą 6,670 uczestników, kapitał udziałowy dochodzi 445,000 rs., a kapitał rezerwowy 132,000 rs.

Przed 10-iu laty istniała tylko jedna kasa zaliczkowo-wkładowa przemysłowców w Warszawie i liczyła ona podówczas 3,956 członków i 203,204 rs. kapitału udziałowego.

Oprócz wymienionych kas, istnieją jeszcze w Królestwie Polskiem trzy towarzystwa kredytowe, a mianowicie w Grójcu, Kutnie i Wiskitkach, założone w r. 1873-im, które przeznaczone są nietylko dla przemysłowców pewnego miasta, lecz dla całego powiatu i przyjmują do swego grona tak przemysłowców jak rolników.

Ogółem więc znajduje się dotąd w Królestwie Polskiem 8 spółek kredytowych, które liczą 7,170 uczestników i 612,000 własnego kapitału.

= Bilety spacerowe.

W niedziele i święta wyjeżdżać można po zniżonych cenach za biletami spacerowemi z Warszawy do Skierniewic i stacyj oraz przystanków pośrednich o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej zrana oraz o godzinie 3¼ po południu pociągami zwyczajnemi, powrót jednak musi nastąpić tego samego dnia i to jedynie pociągiem spacerowym, przychodzącym do Warszawy już po godz. 11-ej.

Urządzenie podobne nie jest dogodnem dla niektórych osób, pragnących korzystać z obniżonego kosztu przejazdu a nie mogących lub niechcących oczekiwać do pociągu spacerowego, tak późno przybywającego do Warszawy i zwykle przepełnionego.

Otóż zdaje nam się, iż kolej mogłaby zezwalać na powrót innemi wcześniejszemi pociągami, jeżeli w tych znajdują się wolne miejsca, a to tem więcej, iż osób pragnących wcześniej powrócć do Warszawy nie bywa zazwyczaj zbyt wiele.

W każdym razie mogłoby to być pozostawione do uznania zawiadowców stacyjnych, którzy na wyjątki powinniby dozwalać w razie wolnych miejsc w pociągu niespacerowym.

= Depesze telefoniczne.

Na głównej stacji telegraficznej kolei nadwiślańskiej wprowadzono komunikację telefoniczną z naczelnikami wydziałów i dyrektorem.

Ten sposób komunikowania się niezmiernie upraszcza i przyśpiesza manipulację biurową.

= Z żeglugi.

W obecnej chwili Wisła świeci licznemi mieliznami.

W dniu onegdajszym statek „Maurycy", wiozący pasażerów do Płocka, przed Modlinem cztery razy osiadał na mieliznach.

Przedsiębiorcy żeglugi obawiają się znaczniejszego obniżenia wód, co mogłoby spowodować zupełną przerwę komunikacji.

= Ceglane chodniki.

W ogrodzie Saskim rozpoczęto wykładanie cegłami kilku dróżek.

Będzie to pożyteczne w czasie jesiennego błota.

= Roboty miejskie.

Na ulicy Wileńskiej do stacji kolei petersburskiej rozpoczęto naprawę bruku.

Na ulicy Widok dotychczasowa liczba latarń gazowych powiększona została o dziesięć.

= Naprawa tam wiślanych.

Kilka gabarów dowozi na Saską Kępę faszynę.

Będzie ona użytą do naprawy dwóch tam, osłabionych podczas ostatniego przyboru Wisły.

= Ruch przyjezdnych.

Liczba przyjeżdżających do Warszawy znacznie przewyższa teraz liczbę wyjeżdżających.

W ciągu trzech dni ostatnich przyjechało 1567 osób, wyjechało zaś 1094.

Więc miasto zaczyna się już potrosze ożywiać.

= Rektyfikacja.

W n-rze 208b *Kurjera* podaliśmy wiadomość o młodym człowieku, zgłaszającym się do domów prywatnych po składki na cele dobroczynne ze sfałszowanemi rekomendacjami pp. L. Korngołda i S. Dicksteina.

Okazuje się obecnie, iż samozwańczy ów kwestarz, który przedstawiając się różnym osobom używał nazwiska Buchmanna, nazywa się rzeczywiście Józef Gotfryd.

= Mniemany obłąkany.

W dniu wczorajszym pociągiem kolei wiedeńskiej powracało z wiejskiej wycieczki grono młodzieży.

Gdy w Pruszkowie tłumy pasażerów poczęły nadmiernie zapełniać wagon, młodym ludziom przyszedł na myśl sposób zabezpieczenia się od zbytecznego natłoku.

Oto jeden z nich udawał obłąkanego...

Przyjaciel zapewniał współtowarzyszy podróży, iż „nieszczęśliwy kilka dni temu został ukąszony przez wściekłego psa"...

Zachowanie się „ofiary" potwierdzało opowiadanie...

Naturalnie, iż wszyscy tak informowani pasażerowie uciekali z przedziału ku niemałej radości figlarzów, którym też udało się odbyć wygodnie podróż do samej Warszawy.

= Zjazd rodzinny.

W dniu onegdajszym odbyła się ciekawa uroczystość rodzinna.

Na żądanie sędziwej staruszki pani M. była zwołaną cała rodzina, którą zacna matrona chciała w dniu uroczystym dla siebie, bo w 75-tą rocznicę ślubu, mieć zebraną w komplecie.

A nie było to rzeczą łatwą, gdyż kilku wnuków i wnuczek znajdowało się w dalekich stronach.

I tak np. jeden z nich jest inżenierem w górach Uralskich, a mąż wnuczki p. R. zajmuje posadę w ambasadzie austrjackiej w Konstantynopolu.

Wszyscy jednak, uprzedzeni o dniu uroczystości przed rokiem, zjechali się w Warszawie i nikogo nie brakowało, rozumie się oprócz tych którzy pomarli.

Ogólna liczba członków zjazdu rodzinnego wynosi 57 osób, włączając w to małe dzieci prawnuczęta i jedno pra-prawnuczę sędziwej matrony.

Po nabożeństwie odbytem w kościele św. Krzyża, cała rodzina zgromadziła się w mieszkaniu pani M.

Niektórzy z bliskich sobie dopiero teraz się poznali.

Staruszka była do łez rozczulona, widząc się otoczoną najdroższemi sercu.

Wszystkich bez wyjątku obdarzyła podarkami wcześniej już przygotowanemi.

Podczas obiadu jeden z wnuków p. S., adwokat tutejszy, powziął zamiar, aby wszyscy członkowie rodziny M. utworzyli składkowe stypendjum naukowe dla ubogiego ucznia pochodzącego z tej rodziny.

Projekt jednomyślnie przyjęto i zaraz posypały się deklaracje, z których najpierwszą była sędziwej jubilatki.

Po obliczeniu zapisów okazała się poważna suma 10,500 rs.

Postanowiono więc utworzyć dwa stypendja dla uczniów gimnazjalnych, pochodzących z rodziny M.

Tak więc zjazd rodzinny został upamiętniony zacnym czynem, zasługującym na najwyższą pochwałę.

= O całusa.

W tych dniach w sądzie pokoju XIV-go oddziału osądzoną została oryginalna sprawa z powództwa p. R., urzędnika kolejowego.

Pozwano p. D. kolegę powoda, o to, że w zebraniu towarzyskiem pocałował panią R. w twarz wbrew jej woli.

Oskarżony faktu powyższego nie zaprzeczał, lecz wyjaśnił okoliczności towarzyszące sprawie.

Kilka dni przedtem trzymał on z panią R., żoną swego zażyłego przyjaciela, dziecko do chrztu, uważał się więc za jej „kuma".

Kumostwo to skłoniło go do zażądania pocałunku, a chociaż „kuma" stawiała opór, p. D. dopiął swego zamiaru, nie przewidując, aby całus niewinny mógł wywołać taką obrazę.

Wezwani świadkowie wszystko to potwierdzili, nadmieniając przecież, iż pani R. samą propozycją była obrażona, a p. D., o ile się zdaje, był wówczas trochę podchmielony.

Ponieważ strony nie chciały się pogodzić, sędzia pokoju wydał wyrok skazujący pana D. za obrazę przy okolicznościach łagodzących na 15 rubli kary, a ewentualnie na trzy dni aresztu.

= Sprzeniewierzenie.

Przed tygodniem niejaki A. K., komisant handlowy, otrzymawszy od trzech kupców tutejszych razem 12,000 rs. dla uregulowania rachunków z kantorem Bernarda Hornratha w Berlinie zniknął bez wieści.

Hornrath telegrafował wczoraj, iż pieniędzy nie odebrał.

Komisant zaś wyjechał dnia 9-go b. m. z Warszawy.

Za zbiegiem wysłano listy gończe

= Otrucie grzybami.

W dniu wczorajszym Antoni i Walerja Z., zamieszkali na Pradze, po spożyciu obiadu zachorowali niebezpiecznie.

Zawezwany lekarz stwierdził objawy otrucia.

Jak się okazało, małżeńska para w dniu onegdajszym zbierała grzyby pod wsią Marki.

Zdobycz była przeznaczoną na obiad...

Pomiędzy grzybami znajdowały się trujące...

Po zaordynowaniu odpowiednich środków chorzy zostali ocaleni.

= W malignie.

W dniu wczorajszym pan D., zamieszkały przy ulicy Ogrodowej, pod wpływem gorączki porwał za leżący przy łóżku nóż, którym począł podrzynać sobie gardło.

Na szczęście spostrzegła to żona chorego, która z pomocą służby zapobiegła nieszczęściu.

Rana acz znaczna nie grozi niebezpieczeństwem.

= Kradzież.

Przy ulicy Pięknej pod nrem 12-ym, z mieszkania jednego z lokatorów, skradziono broszkę z brylantami, wartości kilkuset rubli.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, na trop złodzieja nie natrafiono.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym pani Szytowska, w chwili wsiadania do wagonu tramwajowego, uczuła obcą rękę w kieszeni; złodziej jednak umknął z łupem bezkarnie, a dobrze się obłowił, gdyż w portmonetce było 600 rs. gotówką.—Na ulicy Łuckiej pod nrem 11-ym, z mieszkania St. Januszewskiego, skradziono garderobę, wartości około 100 rs. — Na Wołyńskiej, z obory Jankla Semelkomer, złodzieje wyprowadzili w nocy dwie krowy.—Na Krochmalnej pod nrem 48-ym z mieszkania Jana Howlika, skradziono garderobę i bieliznę wartości 200 rs.—Na Pradze pod nrem 222, z pracowni krawieckiej skradziono niewykończone ubrania męskie, wartości około 300 rs.—W teatrzyku Eldorado jednemu z widzów, T. Rusinowi, wyciągnięto z kieszeni pugilares zawierający 50 rs gotowizną i dokumenta wartościowe.

= Bez wieści.

Szesnastoletni Dawid Grofsztejn, czeladnik krawiecki, wyszedłszy kilka dni temu z domu, więcej nie powrócił i pomimo poszukiwań dotąd go nie odnaleziono.

Zaginiony był od urodzenia ułomny i okazywał jawne oznaki idjotyzmu.

= W złości.

Zamieszkały przy ulicy Wolskiej pod nrem 20-ym Jan Kuras, posprzeczawszy się ze stróżem tegoż domu, rozpoczął z nim bójkę, w której uderzył go tak silnie, że ten padł nieprzytomny.

Wojowniczego Kurasa przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zamach samobójczy.

Przechodzący nad brzegiem Wisły niedaleko mostu, jakiś niemłody już mężczyzna, rzucił się nagle w nurty rzeki.

Tonącemu pośpieszono z pomocą i odprowadzono do kancelarji cyrkułowej.

Badany, nie mógł wskazać ani swego nazwiska, ani miejsca zamieszkania, a w jego zachowaniu się widoczne jest zboczenie umysłowe.

= Poświęcenie kościoła.

We wsi Lewiczynie, w powiecie grójeckim, JE. ks. biskup sufragan warszawski Ruszkiewicz dokonał benedykcji kościoła parafialnego.

Kościół ten wyrestaurowany został gruntownie kosztem właściciela wsi, p. Zielińskiego.

= Szpitale.

W gubernji lubelskiej znajduje się 11 szpitali cywilnych, posiadających 396 łóżek, oraz dwa lazarety więzienne; z tych 4 szpitale i 1 lazaret są w Lublinie, a pozostałe w miastach powiatowych i osadach.

Zakłady te mieszczą się we własnych zabudowaniach, z wyjątkiem dwóch szpitalów w miastach Hrubieszowie i Janowie, które wynajmują lokale.

W każdym szpitalu jest lekarz i felczer, a w hrubieszowskim, szczebrzeszyńskim i dwóch lubelskich szpitalach znajdują się także siostry miłosierdzia dla opieki nad chorymi.

Na utrzymanie zakładów szpitalnych wpłynęło w r. z. 75,804 rs. 31 kop., z czego wydano 74,042 rs. 56 kop., a pozostało się na r. b. 1,761 rs. 65 kop.

Szpitale posiadają własnych kapitałów 242,751 rs. 93 kop., umieszczonych w banku polskim lub na hipotekach.

W r. z. leczyło się w tych szpitalach 4,296 chorych, z których wyzdrowiało 3,573, umarło 393, a pozostało na r. b. 330, mniej niż na r. 1884-ty o 21 ludzi.

Śmiertelność w porównaniu z r. 1883-im zmniejszyła się o 33 osób.

Chorzy przebyli 109,877 dni instytutowych, a przeciętny ko[illegible] utrzymania chorego wynosił 61·4 kop.

= U wód.

Z Libawy donoszą nam, iż zjazd gości kąpielowych w r. b. jest tam daleko mniejszy, aniżeli lat poprzednich.

Zwłaszcza kontyngens towarzystwa polskiego nielicznie się przedstawia, a powodów tego szukać należy nietyle w obawach anglo-rosyjskiego konfliktu, ile raczej w dotkliwych stratach ekonomicznych, które w r. b. spotkały ziemian litewskich, dostarczających zazwyczaj Libawie znaczniejszego zastępu gości.

Nie dziw, iż wobec tego rodacy nasi na terenie libawskim nie ujawniają takiej inicjatywy, jak w latach ubiegłych.

Zresztą i teraz podniesiono ustaloną kilkoletnim zwyczajem myśl urządzenia składkowej zabawy, któraby zjednoczyć miała i zbliżyć grono goszczących w kąpielach polaków i zarazem zasilić dobrowolnemi ofiarami fundusze komitetu wsparć dla pogorzelców grodzieńskich.

Projektowi temu życzymy wykonania i powodzenia.

= Koleje poleskie.

W dniu 6-tym b. m. baron Szernwall i radca tajny Sałow, inżenierowie, odbyli rewizję nowo wybudowanej kolei wileńsko-rowieńskiej, od Pińska do Równego, w gubernji wołyńskiej.

W krótkim czasie wydelegowana w tym celu komisja, złożona z inżenierów, przyjmie nową część drogi od jej konstruktora, poczem nastąpi otwarcie i przyłączenie jej do kolei poleskich, które, jak wiadomo, wielkie mają znaczenie dla Wołynia i Podola.

= Urodzaje.

Z pow. wilejskiego (gub. wileńskiej) otrzymujemy nader niepomyślne wiadomości o stanie urodzajów w tamtejszej okolicy.

Wskutek ustawicznych deszczów, trwających niemal bez przerwy od paru tygodni, żyto nietylko zżęte, lecz i na pniu stojące (co już niezmiernie rzadko się zdarza) porosło.

Takiemuż samemu losowi uległa i pszenica, której tu w ogóle sieją niewiele.

Na domiar złego owies, jęczmień i groch, spalone poprzednią suszą i upałami, przedstawiają się nader licho.

Wreszcie i sianokosy ucierpiały wielce od deszczów, które siana dotychczas zwieźć nie pozwoliły.

Same tylko ziemniaki dopisały.

Niestety, podobnież smutne wieści nadchodzą także i z innych powiatów gubernji wileńskiej, tudzież kowieńskiej, gdzie sprzęt zboża odbywa się również w jaknajgorszych warunkach.

Nekrologja.

† Ś. p. Wacław **Jurkiewicz**, inżynier zarządu drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, przeżywszy lat 36 rozstał się z tym światem w dniu 9-ym sierpnia w Grindelwald w Oberlandzie Berneńskim w Szwajcarji. Ciężko strapiony ojciec i rodzina tą niespodziewaną stratą nieodżałowanego syna i brata, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo za duszę jego w kościele św. Krzyża, w dniu 20-m b. m., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, rozpocząć się mające. 3—2709—

† W dniu 18-ym sierpnia r. b., to jest we wtorek, jako w 18-tą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Jeziorkowskiego**, odprawioną zostanie msza święta w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim) na Krakow-.Przed. o godzinie **10-ej** rano, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza rodzinę i znajomych. —2699—

† Dnia 18-go sierpnia, to jest we wtorek, jako w dzień imienin ś. p. Bronisławy z Ciesielskich **Pawłowskiej**, odbędzie się, o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostały ojciec, siostry i szwagrowie zapraszają, krewnych, przyjaciół i znajomych. —2697—

† We wtorek, to jest dnia 18 sierpnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Mysyrowicza**, odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** rano, za jego duszę żałobne nabożeństwo, na które niepocieszeni w żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów. —2702—

† We wtorek, tj. dnia 18 sierpnia, jako w dzień imienin ś. p. Bronisławy z Ciesielskich **Pawłowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych kolegów. —2701—

† Nabożeństwo żałobne za ś. p. Marję z Gajewskich **Groer**, wdowy po ś. p. Karolu, radcy rządu gubernjalnego płockiego, zmarłej w dniu 9-ym b. m., odbędzie się we wtorek, to jest dnia 18-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.—934

† Dnia 18-go b. m., to jest we wtorek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **9-ej i pół** zrana, za spokój duszy ś. p. Bronisława **Walkiewicza**, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —2710—

Nadesłane.

Herbata firmy H. hr. Skarbek i W. hr. Ronikier, hotel Europejski, filja Senatorska nr 28, plac Resursy Kupieckiej w Warszawie.

Z Cesarstwa.

Moskowskija wiedomosti znowu zajęły się Galicją i jej sprawami. Oto co teraz znowu piszą: „Interesującem jest zestawić dwa fakta: w Galicji oddano pod śledztwo i pod sąd wszystkich naszych rosyjskich gości, którzy przyjeżdżali do Petersburga na dzień Metodego. Gazety polskie cieszyły się i pisały z tego powodu rozmaite niedorzeczności. Nie ma granic ich oszczerstwa na szanownych pp. Naumowicza, Płoszczańskiego, Markowa i innych. A cała wina galicyjskich patrjotów leży w tem, że uznają tu historyczną i etnograficzną prawdę, że naród rusiński w Galicji jest rosyjskim i że w swoich mowach w Petersburgu dziękowali za przyjęcie i mówili o ciężkiem położeniu rosjan w Galicji, ciemiężonych przez polaków, którzy, o ile może sądzić każdy, kto ma oczy aby widzieć i uszy aby słyszeć, nie mają jeszcze swojego państwa i nie przerobili jeszcze Austrji na polską rzecz pospolitą. A jednocześnie dają się słyszeć oburzające, aż do cynizmu grubjańskie i obrażające dla Rosji mowy w starym rosyjskim Lwowie, w sąsiedztwie z granicami rosyjskiemi—mowy przywódców sprawy rewolucyjnej i przywódców buntu.” Czy czasem nie w zanadto jaskrawych barwach *Mosk. wied.* widzą świat i jego sprawy?

Z chwilą zamknięcia sesji parlamentu w Anglji, ministerjum zyskuje zupełną swobodę działania. Jakiem będzie to działanie, pytanie to nie bez wielkiego znaczenia w polityce międzynarodowej, a *Nowoje wremja* tak sobie wyobraża przyszły sposób postępowania dzisiejszego gabinetu. „Nie ulega żadnej wątpliwości, że odtąd działalność ministerjum skoncentruje się w sprawach Azji środkowej i Egiptu. Rzecz godna uwagi, że od minionej wiosny wystrzega się ono kwestji kolonjalnych nabytków Niemiec w Afryce. Gabinet wynalazł już formułę dla usprawiedliwienia tej bezczynności w parlamencie. Margrabia Salisbury gorąco pragnie niezawisłości sułtana Zanzibaru, ale nie widzi możności stawiania zapór „„cywilizowaniu Zanzibaru““, tj. protektoratowi niemieckiemu nad tym krajem. Sądząc z niektórych danych, trudno także spodziewać się, aby gabinet St. James uznał za korzystne nadawać teraz zaraz ostry charater układom z Rosją w kwestji afgańskiej. Nie ma on materjalnie dość czasu na to, ażeby zerwawszy układy, przed początkiem listopada wytworzył w Afganistanie położenie, mogące przyjemnie połechtać szowinizm i rozbudzić russofobję wyborców angielskich, stawać zaś przed sądem tych ostatnich w przededniu zerwania z takiem mocarstwem jak Rosja, byłoby już zupełnie niedogodnie. Rząd angielski będzie naturalnie wolał zwlóczyć układy do listopada, ale za to z Indyj i z Afganistanu należy się spodziewać całej masy sensacyjnych wiadomości o „„groźnych“‟ przygotowaniach do walki z Rosją w środkowej Azji. Nie próżno lord Randolph Churchill kilka dni temu wygłosił surową filipikę, potępiającą błędy i omyłki, jakich wrzekomo narobili liberalni w Indjach. Miał on naturalnie na celu przygotować w ten sposób umysły do dobrego wrażenia, jakie na wyborców mają wywierać codziennie powtarzające się wiadomości o tem, jak starannie usiłują zachowawcy zabezpieczyć Indje od zamysłów rosyjskich.“

Pan Mołczanow, słynny korespondent gazety *Nowoje wremja*, obdarzony darem znajdowania się jednocześnie nad Wołgą i nad Niemnem, w Petersburgu i w Odessie, tym razem zawadził o Berlin. Zabawił tam od rana do wieczora i ten cały czas poświęcił zbadaniu, kogo mianowicie i za co wysyłają za obręb Prus. Pan Mołczanow ma rozległe stosunki, więc nie tracił czasu i chcąc rzecz zbadać dokładnie, widział się i z tym i z owym; pierwszy którego odwiedził, był „dawny jego znajomy rosyjski—polak, bogaty człowiek, filantrop i patrjota”, mocno marzący o wskrzeszeniu Poznania. (?) Zapytany o to co się dzieje, „pan” odpowiedział, że dotąd wypędzają różną hołotę, ale zaczynają się już czepiać i innych i wymagają paszportów. Ale ta uspokajająca odpowiedź jeszcze nie wystarczyła p. Mołczanowi, a że lubi zawsze dostrzeć do źródła, więc też udał się potem do biura ministerjum spraw wewnętrznych. Ministra Puttkamera nie było, a jego zastępca p. Zastrow odesłał p. M. do jakiegoś staruszka radcy ministerjum, który również wytłumaczył mu, że chodzi tu tylko o „złodziei, łotrów, dezerterów od służby wojskowej, o skompromitowanych politycznie, którzy jeśli są polakami albo żydami z Rosji i z Austrji, uciekają tylko do Prus,” a nie płacą żadnych podatków i nie ponoszą ciężarów. W poselstwie rosyjskiem jeden z urzędników powiada p. M., że Niemcy działają na zasadzie konwencji, zawartej jeszcze w r. 1872-gim, a nikt dotąd nie zgłaszał się ze skargą. Nareszcie jeszcze badał p. M. w tym przedmiocie jakiegoś wielkiego berlińskiego bankiera, który znów kategorycznie objaśnił korespondenta, że całej wrzawy narobili żydzi. Po tej rozmowie p. M. z lekkiem już sercem wsiadł do wagonu i wrócił do redakcji z tem wewnętrznem przekonaniem, że „*tout va pour le mieux dans le meilleur des mondes.*”

Z ostatniej chwili.

Kreuzzeitung donosi, że sir Drummond Wolf w Konstantynopolu zaproponuje sułtanowi, aby przyzwolił na protektorat angielski w Egipcie. Sułtan ma podobno kategorycznie zażądać oznaczenia terminu opuszczenia Egiptu przez wojska angielskie. Na wysłanie wojsk tureckich do Sudanu Turcja się zgodzi pod warunkiem wynagrodzenia ich ze skarbu egipskiego. Jest to niesłusznem, gdyż Egipt płaci Turcji rocznie 16 i pół miljonów marek haraczu, nic za to w zamian nie otrzymując.

Wiedeńskie „Stowarzyszenie śpiewu męskiego“ złożone z 180-ciu członków, dawało dnia 15-go b. m. w Berlinie pierwszy swój koncert, a dzisiaj o 5 po południu w Babelsbergu wyprawi serenadę cesarzowi Wilhelmowi. Przyjęcia doznaje ciągle entuzjastycznego. Podnosimy ten fakt na pozór artystycznej natury w naszej kronice politycznej, ponieważ narodowcy niemieccy (*deutsch nationale*) w Austrji usiłują podróż śpiewaków wyzyskać w celach swej polityki unitarnej, bratającej Wiedeń z Berlinem nierozdzielnemi węzły.

Sir Drummond Wolff przybył w piątek z Wiednia do Pesztu i zabawi tamże do wtorku.

P. Ristelhuber, konsul francuski w Tientsinie, przybył dnia 15-go b. m. na parowcu „Saghalien” do Marsylji. Wiezie on z sobą urzędowy dokument traktatu o pokój, zawartego pomiędzy Francją i Chinami w dniu 9-tym czerwca.

Stanhope, dotąd wiceprezes angielskiej rady stanu, mianowany został w miejsce ks. Richmonda prezydentem urzędu handlowego. Ks. Richmond został, jak wiadomo, ministrem dla Szkocji.

Wczoraj rozpocząć się miała w Aleksandrji wypłata indemnizacji do rąk poszkodowanych właścicieli za zbombardowanie miasta.

Prywatne depesze sygnalizują wzrost cholery w okolicach Marsylji. W Awinionie umarła mniszka i profesor przybyły z Marsylji.

W Marsylji zmarło na cholerę d. 14-go b. m. osób 20. W Hiszpanji w tymże dniu zachorowało osób 4,652, zmarło 1,794.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”

(Ajencja północna.)

(Otrzymane w dniu wczorajszym.)

Petersburg 16-go sierpnia.—W dniu 25-ym września w Petersburgu zbierze się zjazd przedstawicieli przemysłu żelaznego. W zjeździe przyjmą udział delegowani ministerjów dóbr państwa i finansów oraz niektórych komitetów i towarzystw giełdowych. Na zjeździe prezydować będzie towarzysz ministra dóbr państwa.

Petersburg 16-go sierpnia. — Według informacyj dzienników, jednocześnie z wprowadzeniem nowej ustawy kolejowej postanowiono przystąpić do ostatecznego uregulowania rachunków pieniężnych dróg żelaznych z rządem, ku czemu przy kontroli państwowej na przeciąg trzech lat ustanowioną być ma specjalna komisja.

Konstantynopol 16-go sierpnia.—Towary przywożone z portów francuskich i hiszpańskich morza Śródziemnego ulegają w Dardanellach surowemu sanitarnemu nadzorowi.

(Otrzymane dziś.)

Berlin 17-go sierpnia. — Hr. Kalnoky wczoraj wieczorem przejechał tędy, wracając z Warcina do Wiednia.

Paryż 17-go sierpnia. — Wczoraj w Le Mans odsłonięty został pomnik jenerała Chanzy. Minister wojny, jen. Campenon, wygłosił mowę, w której podniósł, że Chanzy nie zwątpił nigdy w losy i odrodzenie ojczyzny, umiejąc wiarę tę wpoić w młodą armję. W dniu niebezpieczeństwa naród musi liczyć na współdziałanie wszystkich swoich synów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Silva.*—Od wyrazu „Heidelberg" tworzy się przymiotnik „heidelberski", tak jak Petersburg, Hamburg—petersburski, hamburski i t. p. Jeżeli pana inaczej uczono, to nie miał pan szczęścia do dobrych nauczycieli, ani w polskim języku, ani—jak się przekonaliśmy dawniej—we francuskim.

GIEŁDA

dnia 17-go sierpnia 1885-go roku.

Zwyżka sobotnia w Berlinie i poparcie jej w szacowaniach dzisiejszych porannych 201.50, to jest bez zmiany opiewających— wywołały usposobienie zniżkowe i nawet dosyć pokaźną zniżkę kursową na giełdzie warszawskiej. W dodatku starano się też i u nas sprzedać więcej, niż było zapotrzebowań, ztąd też jeszcze się więcej zniżka rozwinęła. Kupowano niechętnie, żądając ustępstw, które też osiągano.

Za weksle długoterminowe na Berlin 49.97 1/3, o 7 1/2 kop. niżej żądano. Płacono też 49.90, również niżej. Krótkoterminowe 49.80 w żądaniu, przy płaceniu 49.75, 49.72 1/2, 49.70 — stosownie do warunków tranzakcji.

Na pomniejsze miasta niemieckie 49.10 za krótkoterminowe w niewielkich ilościach płacono.

Na Londyn długoterminowe 10.12 i pół kop. w żądaniu przy płaceniu 10.11. Krótkoterminowe zaś oddawano po 10.10 i pół, przy żądaniu 10.11.

Na Paryż prawie bez ruchu. Żądanie zanotowano 40.30 za 100 fr.

Na Wiedeń 81.20 za 100 florenów żądano i płacono 81.10, 81, a w końcu oddawano po 80.95.

Papiery w małych obrotach.

Listy likwidacyjne w żądaniu 89.60 większe, i 89.25 za mniejsze, bez obrotów.

Pożyczka wschodnia 96.25 również nominalnie tylko.

Listy zastawne ziemskie ser. I-ej lit. A 98.40 rs. i małe 98.25, ser. II, III i IV-ta 97.50, ser. V a 94.60 lecz bez żadnych tranzakcyj.

Listy miejskie 95.50, 94.20, 92.65, 92.45 w zaniedbaniu.

Obligów i listów łódzkich nie dotykano.

Akcje w zupełnym zastoju.

Godzina 12 1/2. Usposobienie dosyć słabe. Kursa końcowe choć niechętnie płacono.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 17-go sierpnia 1885 r.

Przez parę dni ostatnich nie było targu wcale z powodu świąt, oprócz niewielkich tranzakcyj dokonanych wczoraj na stacji drogi terespolskiej. Dalej, powietrze wietrzne bardzo od dni dwóch—wszystko to zachęcało, a nawet zmuszało do kupna tych, którzy nie posiadali odpowiednich zapasów.

W skutek tego targ ożywił się nieco i pomimo obfitych dowozów pszenicy—1300 korcy wynoszących—kupowano chętnie i żwawo, płacąc ceny nieco wyższe niż z końcem tygodnia poprzedniego.

Wyborową płacono 7.20 do 7.45 — choć tę ostatnią cenę zaledwie towar bez zarzutu mógł osiągnąć, biała 6.90, 7.00 do 7,10, średnia dobra i pstra 6.60, 6.65 i 6.75, ordynaryjną 5.70 do 6 i 6.55 płacono stosownie do gatunku.

Żyta około 1000 korcy dostawiono. Kupowano chętnie lepsze gatunki i płacono wyborowe suche 4.85, 4.90, 4.95, 5, 5.10, 5.15 do 5.25, ostatnią wysoką cenę również tylko za wyjątkowo dobre ziarno płacić chciano. Średnie 4.65 do 4.80, gorsze 4.35 do 4.50 — czyli także dosyć znacznie wyżej niż w piątek.

Owsa około 400 korcy w gatunkach przeważnie gorszych. Płacono 2.56, 2.70, do 3.00—lepszego ziarna nie było.

Innych zbóż nie ofiarowywano.

Siana i słomy jak zwykle w poniedziałki nie było wcale.

J. Wl.

— Z upoważnienia dyrekcji naukowej świeżo otworzona ***stancja dla panienek*** uczęszczających do gimnazyj i progimnazyj, oraz zakładów prywatnych, w miejscu wszelka pomoc naukowa, muzyka i konwersacja. Opieka najtroskliwsza. Referencje poważne na każde żądanie. Krucza nr 4, mieszkania 6. Zastać można codziennie do godziny 4 po południu. (881)

CYRK CINISELLI.

Dziś i codziennie

Wielkie przedstawienie

Początek o godzinie 8 1/2. — Szczegóły w programach. (819)

2589 Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne,*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych, Aleksandrja 15.

— ***Doktor W. Sztembarth*** powrócił do Warszawy. Elektoralna nr 10. (2700)

— ***Nauczyciel*** języka angielskiego (żonaty), pragnie przyjąć na stancję dwóch młodych ludzi mających od 10 do 16 lat wieku. Zapewnia się rozmowa angielska, oraz francuska. Adres: Ryga, Ihronfolger Bouleward nr 21. Mr J. Wood. (2681)

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości osób interesowanych, że Biuro nauczycielskie pod firmą Józefa Łuczyńskiego przy ulicy Trębackiej pod nr 1a, róg Krakowskiego Przedmieścia egzystujące, funkcjonuje samodzielnie i nie ma nic wspólnego z firmą Anny Damerau.

(933) ***Józef Łuczyński.***

Z Łęczycy.

Nowo-otworzona pod kierownictwem P. Karniewskiej ***pensja żeńska*** sześcio-klasowa, przyjmuje uczennice miejscowe i przychodnie. Ceny bardzo przystępne. Pensjonarki za całoroczne utrzymanie i naukę płacą rs. 200. (2698)

— Dentyści ***E. Gutzman i Olga Schoiten***, Królewska nr 9, 5-ty dom od Krakowskiego Przedmieścia, najlepsze zęby sztuczne od rs. 2. (2562

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 17-go sierpnia 1885 r.

	Z końc. giełdy	
	żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.80	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	10.11	—.—
Paryż 100 franków " "	40.50	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	81.20	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z roku 1869 d.	98.40	—.—
" " " m.	98.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.50	—.—
" " " II	94.20	93.25
" " " III	92.65	—.—
" " " IV	92.45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.60	—.—
" " małe	89.25	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	96 25	—.—
II " " rs. 100	96.25	—.—
III " " rs. 100	96 25	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 76 1/3
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 188 8/9
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 147 1/3
Od Listów likwidacyjnych kop. 84 1/2

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 17-go sierpnia 1885 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	570	655
" " pstra i dobra	—	—	660	675
" " biała . . .	—	—	690	710
" " wyb. (nowa)	—	—	720	745
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	485	525
" średnie (stare) . .	—	—	465	480
" wadliwe	—	—	435	450
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	256	300
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud.	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękkie "	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 17-go sierpnia 1885-go r.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 58
wiadro rs. — kop. —

NA PRADZE

w posesji № 381, gdzie gimnazjum

Stancja dla uczniów,

w wynajętym oddzielnym lokalu na parterze, składającym się z 8 pokojów, łazienki itp. dogodności, wraz z ogrodem i gimnastyką, przy zapewnieniu rodzicielskiej opieki i potrzebnej pomocy w naukach.—Bliższe informacje zasięgnąć można każdodziennie na miejscu, na żądanie zaś listownie. 2082

Progimnazjum

Prywatne Męzkie z Pensjonatem

w Częstochowie,

będzie miało w r. szk, 1885/6 otwarte klasy podwstępną, wstępną, 1-szą i 2-gą. Wpisy rozpoczną się d. 15 Sierpnia, lekcje zaś 1-go Września r. b. Tamże potrzebni są 2 nauczyciele, 1-szy ze stopniem domowego, mogący oprócz innych nauk wykładać język rossyjski, drugi zaś początkowy. 2031

ROLETY

do okien trwałe i tanie, płócienne, kolorowe i drewniane, poleca **Skład Obić papierowych** 970r

Seweryna Mazur i S^ki

Plac Teatralny, obok Ratusza.

IV-klasowe prywatne

Progimnazjum żeńskie

Heleny Białozierskiej,

przeniesione zostało z ulicy **Hożej** na ulicę

Wspólną Nr 16,

zawiadamiam osoby interesowane, że zapis uczennic przychodnich, oraz pensjonarek rozpoczął się z d. 1 (13) Sierpnia r. b. 2081

Szkoła Realna

4-klasowa prywatna

HERMANA BENNIEGO,

Jerozolimska 23b.

Wpis i egzamina wstępne rozpoczynają się 20 Sierpnia, lekcje 1-go Września. 2068

Pracownia Kwiatów Wandy Wiszniewskiej,

Świętojerska Nr 24,

poleca na zbliżający się sezon znaczny wybór **Kwiatów pluszowych, sznelowych,** do kapeluszy jesiennych, oraz **garniturów balowych,** wykończonych podług najświeższych modeli zagranicznych. Posiada na składzie również **wyroby paryzkie.** Ceny nader nizkie.— Biorącym do magazynów odstępuje się stosowny rabat. 1746r

Uczeń do apteki 2149

w mieście powiatowem Lubartowie, potrzebny jest. Wiadomość u właściciela na miejscu.

Dwóch Pomocników

Kupieckich

przybyłych z zagranicy, posiadających język niemiecki i znających się na prowadzeniu książek, opatrzonych w świadectwa, poszukuje miejsca zaraz **w Handlu kolonjalnym.** Łaskawe oferty uprasza się składać w biurze ogłoszeń, ulica Senatorska 18 pod lit. W. 1761-R

Lekcje Buchhalterji

udziela J. DANILEWICZ, Autor. Przyjmuje od godz. 4—6 po poł. Erywańska № 9. 2034

RODZICE,

którzy chcą pod ścisłą opiekę męzką i troskliwość macierzyńską, umieścić dzieci swoje uczęszczające do gimnazjum, zechcą się zgłosić na ulicę Hożą № 14, drugie piętro od frontu, w domu tym jest stały korepetytor, konwersacja francuzka, na żądanie i muzyka. 2153

MŁODA OSOBA 1766R

zdolna krawcowa, znająca krój podług żurnali. oraz wszelkie szycie, także gospodarstwo domowe, poszukuje zaraz miejsca na 80 rs. pensji. A. J. Waliczak, Poznań (sub M. O.).

PIERWSZA

WARSZAWSKA Parowa FABRYKA

MUSZTARDY,

Marynat i Konserwów

Arthur & C.

Mamy honor zawiadomić mieszkańców m. Łodzi i okolicy tegoż miasta, iż powierzyliśmy skład swych wyrobów firmie

A. SUDRA w Łodzi,

ARTHUR & Co.

Powołując się na ogłoszenie PP. Arthur & C. zawiadamiam, iż wyroby powyższej firmy we wszystkich swych gatunkach, znajdują się u mnie zawsze na składzie i takowe po cenach warszawskich pp. handlującym odstępuję,

1798R Z uszanowaniem

A. Sudra.

Karpińskiego Apteka 156

Elektoralna № 35.—WINA lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineraln.

W Szkole 4-klasowej

klasycznej z pensjonatem 1742R

JÓZEFA RADZIUKINASA.

Zapis uczniów trwać będzie od 5 (17) do 16 (28) Sierpnia r. b.—Warszawa, **Smolna № 17.**

Młoda Polka

z dobrem wychowaniem domowem, mówiąca po niemiecku jak rodowita niemka, biegła w szyciu, szuka miejsca bony, na 60 rs. pensji. **A. J. Waliczak.** Poznań (sub M. P.) 1771R

Nauka i wychowanie.

Dla rodziców. Pensjonarze znajdą doskonałe umieszczenie przy poważnej rodzinie znającej obce języki, u b. inspektora szkół, który sam prowadzeniem młodzieży w naukach się zajmuje. Mieszkanie blizko szkół rządowych i prywatnych. Zgoda № 5. 12766

Stancja dla uczniów gimnazjów rządowych i prywatnych, cena bardzo umiarkowana. Długa 6, mieszkania 6. 12835

Z upoważnienia władzy szkolnej gimnazjum II-go, stancja dla uczniów. Czysta № 6 nowy. 12836

Student matematyki poszukuje korepetycji w zakresie kursu gimnazjalnego, szczególnie lekcyj matematyki niemieckiego. O warunkach dowiedzieć się można u ks. pastora Uthke, Królewska 15/19, mieszk. 18. 1774

Student uniwersytetu może przyjąć lekcję języka rosyjskiego lub korepetycję z przedmiotów wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego. Oferty uprasza nadsyłać pod adresem: Piękna 11, m. 5, Studentowi S. P. 12837

Młody człowiek, który ukończył uniwersytet, poszukuje lekcyj. Adresy uprasza zostawiać w kant. Kur. Warsz. pod literą M.

Uczniów gimnazjum 3-go przyjmuje zakład wychowawczy Feliksa Konwerskiego, b. nauczyciela szkół rządowych. Warszawa, ul. Warecka № 13. 12415

Dyplom uznania na W. R. P. Nauka rękodzieł dla kobiet J. Swinarskiej, Marszałkowska 53—123. Zaczynają się kursa krawieczczyzny, strojów, krawatów, koronek, malarstwa na porcelanie, introligatorstwa.

Stancja dla uczennic II gimnazjum z muzyką, konwersacją francuzką i macierzyńską opieką. Ulica Piękna № 46, m. 1. 12294

Pomieszczenie dla chłopczyka, przy familji bezdzietnej, cena nizka. Nowy-Świat № 68, mieszkania 17. 12810

Panienki od 8 do 14 lat i małego chłopca dla wspólnej nauki przyjmuję, troskliwą opiekę, zdrowy pokarm i ciągłą konwersację w językach obcych znajdą dzieci na Hożej № 26—7, zastać można od 9-ej do 1-ej po południu. 12798

Stancja dla uczniów. Były nauczyciel i w końcu inspektor rządowego gimnazjum, obecnie emeryt, przyjmuje uczniów na stancję, za cenę bardzo umiarkowaną. Troskliwa opieka i pomoc w naukach zakewnia się. Nowogrodzka 28, m. 2. 12797

Z pozwolenia Władzy szkolnej, w blizkości 4-go gimnazjum, przyjmują się na stancję uczniowie gimnazjum rządowych i prywatnych. Konwersacja w obcych językach. Cena umiarkowana. Zapewnia się troskliwa opieka. Nowy-Świat № 19 nowy 21, na parterze, mieszkania 13. 12719

Francuzka posiadająca doskonale język angielski, z dobremi poleceniami, poszukuje umieszczenia lub demi-place. Nowy-Świat № 21, mieszkania 30. 12734

Stancja dla uczniów. Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmują się uczniowie gimnazjum 5-go na stancję, na możliwie dogodnych warunkach, przytem nauka języków francuzkiego i niemieckiego, troskliwość i opieka prawdziwie macierzyńska. Ulica Złota № 24, mieszkania 21, 1-sze piętro, w lewej oficynie. 1736

Nauczyciel życzący zyskać środki dla kształcenia się w stanie duchownym, posiadający poważne rekomendacje, wyższe wykształcenie i początki muzyki, poszukuje miejsca na wsi. Oferty w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, pod wyr. „Praca.“ 1777

Nauczyciele z wyższem pozwoleniem, guwernantki i bony, są do umieszczenia.— Krakowskie-Przedmieście 7, biuro pracy, Dąbrowska i Marek. 12876

Szkoła prywatna prowincjonalna potrzebuje nauczyciela. Wymagane upoważnienie Władzy i dokładna znajomość początkowego nauczania. Wiadomość: Miedziana № 10, m. 24.

Młoda nauczycielka z wyższym patentem, muzyką, rysunkami, konwersacją francuzką, niemiecką i początkami angielskiego, poszukuje stałego miejsca w Warszawie lub nie daleko od miasta. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Eugenji Hennel, Krakowskie-Przedmieście 79, pasaż Roezlera. 12831

Prof. de Préchamps, Długa № 25. Niemka młoda, muzykalna, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w Częstochowie lub jej okolicach. 12744

Potrzebnym jest zaraz nauczyciel z pozwoleniem Władzy do szkoły 4-klasowej prywatnej na prowincji, do wykładu języka rosyjskiego i greckiego. Pensja znaczna. Wiadomość w hotelu Litewskim do godziny 10 rano i od 3 do 5 po połud., szwajcar wskaże.

Polka z konwersacją francuzką, ruskim, niemieckim, muzyką, życzy umieścić się do dzieci lub towarzystwa, w Królestwie lub zachodnich gubernjach. Chmielna 38/52, mieszkania 14, 3-cie piętro. 1776

Posady i prace.

Chłopiec potrzebny jest do składu farb.— Chmielna 33. 12841

Potrzebna jest zdolna panna do bielizny. Wspólna 39, mieszkania 11. 12822

Poszukuje się dzierżawcy lub rządcy do majątku lepszego w całej gubernji, na dogodnych warunkach. Oferty składać w kantorze Kurjera lit. P. B. 12821

Kucharka znająca się na gospodarstwie wiejskiem, która w razie potrzeby użytą być może za gospodynię na wsi. Zgłosić się: pod № 48 nowy Krucza, lokalu 15. 12858

Rysownik uzdolniony w ręcznych i technicznych rysunkach, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod adresem „Rysownik.“ 12465

Młody człowiek z świadectwem ukończenia 5 klas gimnazjalnych, poszukuje pracy tu lub na prowincji. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego, pod litery J. T. K. 1761

Urzędnik rządowy, mogący złożyć kaucję w gotowiźnie, poszukuje zarządu domem. Oferty w biurze Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod literami B. D. 21. 1768

Potrzebne zdatne panny i chłopcy do pudełek. Złota № 18. 12701

Panna potrzebna kompletnie uzdolniona do upinania sukien. Leszno № 2.—Horwart.

Rządca obznajmiony z gospodarstwem rolnem i plantacją buraków, z kaucją trzech tysięcy rubli, może mieć zaraz posadę. Wiadomość ulica Przejazd, sklep Zaleszczyńskiego, № 1. 12713

Pisarz żonaty i z kaucją kilkuset rubli, potrzebny jest zaraz do składu węgli. Wiadomość: Tłomackie № 4, w kantorze sprzedaży węgla. 12506

Młody człowiek poszukuje miejsca praktykanta na wsi. W razie żądania może być dane wynagrodzenie. Łaskawe oferty proszę złożyć w kant. Kur. War. pod lit. B. 12768

Buchalter specjalista z wieloletnią praktyką, poszukuje stałego zajęcia do prowadzenia ksiąg handlowych wszelkich gałęzi przemysłu i handlu systemem buchhalterji podwójnej. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18, pod lit. K. N. 1762

Uczeń do handlu kolonjalnego potrzebny zaraz. Stare-miasto № 22. 12867

Potrzebna zaraz na wyjazd młoda panna do towarzystwa. Hotel Saski № 61, zrana do 9-ej i po obiedzie od 1-ej—3-ej godz. 12871

Kupno i sprzedaż

Meble tanio do sprzedania z 6-u pokojów garnitur czarny, rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne, dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, lustra, tremo, regulator, firanki, oraz inne meble, w pałacu, ulica Chmielna № 26 (nowy 32), od Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże. 12853

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, biuro, bibljoteka, ottomana, lustra, trema, dywany, firanki, oraz inne przedmioty, do sprzedania tanio przy ul. Chmielnej № 22 (nowy 28), idąc od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-em piętrze, mieszkania № 3. 12695

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, brukselskie, perskie, tureckie, uralskie i inne. Wybór wielki!! Serwety, chodniki, kołdry, dery, „najlepiej kupić“ w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137 nowy. PP. handlującym rabat!! 1712

Śledzie pocztowe wyborne, bardzo tłuste i delikatne, od rs. 1 kop. 20 za baryłkę, poleca kantor A. W. Koczalskiego, ul. Świętokrzyzka № 27. 12490

Meble do sprzedania tanio: garnitur orzechowy czarny jedwabny i napoleonkowy, urządzenie jadalnego pokoju, oraz inne meble z kilku pokojów, trema, dywany, lustra, firanki, otoman. Marszałkowska № 111. między Chmielną i Złotą, 1-sze piętro, w bramie, mieszkania 16. 12819

Książki szkolne używane kupuje i sprzedaje księgarnia Cezarego Wilanowskiego w Warszawie, Bracka № 11. 12786

Na raty lustra sprzedaje, tak w miejscu jak i na prowincję, fabryka zwierciadeł i ram Maurycego Silberberga, Rymarska № 8, dawniej 6. 1758

Do sprzedania aksamitny garnitur mebli, lustro wielkie, kredens dębowy, stół, krzesła, łóżka ozdobne, toaleta, umywalnia, szafy, szafka lustrzana, biurko, szeslong, komoda, stoliki różne, lampa buduarowa, kandelabry, kolumny, firanki, gzymsy, dywany, etc. Zielna 19 nowy, stróż Michał wskaże.

Bardzo tanio sprzedaje meble, garnitury, szeslongi, otomanki, kozetki, foteliki, sofy, oraz meble przyjmuje w zamian, jakoteż podejmuje się wszelkich robót tapicerskich, takowe wykończam jak najstaranniej. Krakowskie-Przedmieście № 38 nowy, wprost Saskiego Placu. 12607

Wyprzedaję meble, garnitury używane, szeslongi, otamany, kozetki, łóżka i na spłaty miesięczne Bielańska 8. 12488

Fortepian prawie nowy, fabryki Hoffera, parę miesięcy używany, bardzo tanio. Ul. Śliska № 12, mieszkania № 4, w bramie na 1-m piętrze. 12755

Koń wierzchowiec, kasztanowaty, stadniny Janowskiej, lat 7, kompletnie wyjeżdżony, 2 ½ wersz. wysokości, sprzedaje się z powodu wyjazdu. Cena rs. 350. Ul. Chłodna № 32, mieszkania 25. Spytać się p. Rotmistrza fon Wagner. 12730

Do sprzedania po cenach nizkich: palta damskie, letnie i zimowe, oraz suknie. Tamże potrzebne są panny do krawieczczyzny, Ulica Wilcza № 9 nowy, mieszk. 16.

Fortepian palisandrowy o 7 oktawach, nowej konstrukcji, szafa jesionowa rozbierana, zegar stołowy, lanszafty w ramach złoconych i dywan ładny do sprzedania. Żytnia № 8, mieszkania 1. 12651

Bryczka na resorach za cenę b. przystępną jest do sprzedania. Wiadomość: Kościelna № 20, u Lewkowicza, codziennie do 10 rano i od 2-ej po południu. 12839

Do sprzedania para koni, bryczka używana na parę lub jednego konia i krowa. Wiadomość: Nowolipki № 3, wprost Dzikiej, u stróża Antoniego. 12834

Meble do sprzedania bardzo tanio, garnitur czarny, tremo, szafy, kredens orzechowy, lustro, biurko, łóżka, firanki, garniturek napoleonkowy. Chmielna № 8, nowy 14, mieszkania 9. 12801

Bryczka parokonna do sprzedania, zdatna na wieś lub na Warszawę i furgonik do rozwożenia towarów. Wiadomość u p. Mereszyńskiego, ulica Leszno 64. 12704

Miód zdrowia alpejski, w plastrach, dostać można w składzie nasion, Estreich i Podbielski, Długa, Hotel Niemiecki, Tamże jest około 300 pud. miodu patoki czystej do zbycia.

Do sprzedania meble popielate, atlasowe, stół z drzewa czarnego, cztery portjery za rs. 180, oraz dwie suknie jedwabne. Marszałkowska № 85, mieszk. 7, od 12 do 7.

Fortepian zagraniczny, o 7-u oktawach, mało używany, do sprzedania w składzie A. Werner, Senatorska 16, róg Bielańskiej, cena przystępna. 12866

Meble, prawdziwa wyprzedaż, po jak najniższej cenie, garnitury ozdobne, lustra, szafy, kredens, stół jadalny, stolik do kart, otomana, szeslong, umywalnia, łóżka i inne różne meble. Róg Złotej i Zielnej 5, m. 2, trzeci dom od Marszałkowskiej. 12870

Umeblowanie tanio do sprzedania, garnitur czarny aksamitny, lustra, konsolki, szeslong jedwabny, drugi jutą kryty, toaleta, biurko damskie, bardzo ładnej roboty; biurko męzkie, stoliki fantazyjne, kredens, stół, krzesła dębowe rzeźbione, szafa dębowa do ubrania, łóżka, szafki do bielizny, firanki. kwiaty do sprzedania. Bracka 20, mieszk. 7.

Lankastrówka 12-ty kaliber, znakomicie strzelająca, w futerale skórzanym i z przyborami do robienia ładunków, sprzedaje się bardzo tanio. Świętokrzyzka № 11, wiadomość u stróża. 12873

Interesa handl. i majątk.

Dystrybucja z produktami spożywczemi do odstąpienia. Nowy-Świat № 12. 12764

Rs. 20,000 potrzebne zaraz po Towarzystwie na hypotekę. Wiadomość: Nowy-Świat № 27, u właściciela, od 4—7. 12773

W Cegłowie sto kroków od przystanku kolei Terespolskiej jest do sprzedania na warunkach bardzo dogodnych; domek w średnim stanie, o czterech pokoikach, z zabudowaniami gospodarskiemi, ogródkiem, sześcioma morgami gruntu. Hypoteka uregulowana. Wiadomość na miejscu, lub Chmielna № 40, u p. Załęskiego. 12586

Wspólnik zaraz do dużej parowej fabryki potrzebny, kapitał od 10,000 rs., z których ręczę hypotecznie 3,000 rubli czystego zysku. Warunek, współpracę. Wiadomość: Marszałkowska 141, sklep Bone. 12757

Dom murowany jest do sprzedania na dogodnych warunkach, który przynosi dochodu rocznego rs. 1,800, przy ulicy Łuckiej № 21/1172o, za przystępną cenę, bez pośrednictwa. 12740

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Pawia № 39 bez lit.

Do odstąpienia interes przynoszący 40%. Wiadomość: kiosk, Długa róg Wązkiej.

Do sprzedania fabryka kotlarska, w dobrej okolicy, gub. Siedlecka w Biały.

Dobra ziemskie dwadzieścia kilka włók, z pałacem, ogrodem, budynkami, inwentarzami, ziemią dobrą, łąkami, lasem, bez serwitutów, w blizkości kolei, do sprzedania lub zamiany na dom mały bez długów, z przejęciem reszty wierzytelności na dobrach lub folwark 10-włókowy. Wiadomość: ul. Przejazd № 1, fabryka perfum Zaleszczyńskiego.

2 magle do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Nalewki № 28. 12708

L o k a l e.

Do wynajęcia od 1 Października r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 67/1700R, obok gimnazjum, 2 pokoje na 3-m piętrze, w oficynie z przedpokojem, kuchnią, z wodociągiem, zlewem, schowankiem i piwnicą, za rs. 180 rocznie i 1 pokój z kuchnią, na parterze, za rs. 144 rocznie, stróż wskaże. 1737

Kawalerskie mieszkania, usługa, opał, meble lub bez, obok Saskiego ogrodu. Ul. Królewska 16. 12770

Sklep obszerny do wynajęcia od 1-o Października, przy ulicy Królewskiej № 25, wiadomość u stróża. 12780

Pokój duży umeblowany, z samowarem i usługą do odnajęcia. Zielna № 15, m. 7.

Lokal kawalerski: 2 pokoje i przedpokój na parterze w oficynie i jeden pokój na 3-m piętrze, do wynajęcia od 1-go Października r. b. Nowy-Świat 27, wiadomość stróż wskaże. 12774

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia, usługa, na żądanie obiady. Bracka № 23, mieszkania 8. 12728

Pokój oddzielny do odnajęcia dla pojedyńczej osoby. Wiadomość: Hoża 13, m. 10, lub u stróża. 12548

Do najęcia pokój od frontu o 2-ch oknach i jeden mały od podwórza, z samowarem, usługą, meblami lub bez takowych. Wspólna № 10, m. 1, od 5—7 po południu. 12848

Do wynajęcia lokal na magiel, w bardzo korzystnem miejscu, od 1-go Października, przy ulicy Nowolipki pod № 33a. 12830

Pokoje umeblowane. Nowy-Świat № 40/36 (nowy), do wynajęcia w każdym czasie pojedyńcze, a także dwa lub trzy razem, z pościelą, usługą i samowarem. Ceny umiarkowane. L. Chojnowski. 12662

Do wynajęcia: 6 pokojów z balkonem, przedpokój, kuchnia, z wodociągiem, zlewem, spiżarką, wygódką, na 1-m piętrze od frontu; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, z wodociągiem, zlewem, spiżarką, na różnych piętrach. Tamże są do sprzedania meble, garnitur mało używany. Wiadomość u rządcy domu № 5A/658 przy ulicy Hożej. 12290

Fakamer obszerny, w którym się mieścił od lat 40-tu skład okowity, do wynajęcia każdego czasu. Elektoralna № 27. 12630

Nowy-Świat № 39, dom Lewentala, mieszkania 11. Na parterze umeblowane trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, z wygodami, miesięcznie rs. 50. 12620

6 pokojów z balkonem, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, wodociągiem i zlewem, piwnicą i górą wspólną, kompletnie wyrestaurowany, na 1-m piętrze, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: Karmelicka 16, u właściciela domu. 12585

Między ogródkami cienistemi do najęcia za umiarkowaną cenę: 1, 2, 5 i 7 pokojów odświeżonych, wysokich, suchych, ciepłych. Od Kopernika Obożną, Dobra 8, ku Tamce.

Pokoj wygodny, wynajmuje się zaraz rs. 6 miesięcznie, może być z meblami, usługą, życiem, fortepianem. Nowy-Świat 7, mieszkania 18, dom Szajblerowej. 12793

Pokój jeden lub dwa, umeblowane, do wynajęcia. Świętokrzyzka 12, m. 22. 12842

Pokoj dla emeryta, lub poważnego mężczyzny, za rs. 10, z opałem i usługą. Wspólna № 12, mieszkania 26. 12824

Stancja tanio dla uczennic, pensjonatów instytutu muzycznego, z utrzymaniem, opieką sumiennej matki, na miejscu fortepian. Nowy-Świat 7, mieszkania 18, dom Szajblerowej. 12792

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem i usługą, do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 7.—Dąbrowska. 12875

Doniesienia rozmaite.

Reperacje i odnawianie wszelkiego rodzaju ram, ozdób salonowych, rzeźb, oraz oprawę obrazów, sztychów i t. p. uskutecznia najtaniej, fabryka pozłotnicza Kazimierza Matulewicza, przy ulicy Długiej № 41, róg Bielańskiej. 1606

Fartuchy gospodarskie, ozdobne i dziecinne. Tamże przyjmuje się nadrabianie pończoch i skarpetek, oraz wszelkie szycie na maszynie. Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 651

Fabryka kufrów, waliz i toreb do podróży, A. Śniegockiego, Krakowskie-Przedmieście № 12, wprost kościoła św. Krzyża, przyjmuje wszelkie reperacje. Ceny nizkie. 12317

Kąpiele żelazne wzmacniające, wiślane i prysznic. Grzybowska 30. 12540

Dla uczni: tornistry, pasy, paski na książki, kuferki, portmonetki i woreczki, poleca fabryka Breymeyer, Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 12692

Przyjmuje roboty tapicerskie, wykonywa jaknajstaranniej. Ceny bardzo tanie. Tamże są różne meble do sprzedania. Nowy-Świat № 72, naprzeciw Świętokrzyzkiej, w bramie na 2-m piętrze. 12750

Z powodu zwinięcia interesu, wzywa się osoby interesowane, po odbiór swoich rzeczy, zastawionych pod № 6, na Starem-Mieście, w przeciwnym razie takowe w przeciągu sześciu miesięcy od daty dzisiejszej sprzedane zostaną. 12748

Akuszerka P. Médalis przyjmuje osoby na kurację lub dla odbycia słabości, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się.— Nowy-Świat № 2, wejście z ulicy Książęcej.

Mamka młoda, szatynka, pokarm świeży, obfity. Wspólna 5, mieszk. 11. 12872

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.